Biblioteka Jagiellońska

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

Państwo bez prawa taksamo istnieć nie może, jak nie może istnieć bez ludności, bez terytorjum, lub bez mocy obronnej.

ROK XVIII. Nr. 105 (5387) WILNO WTOREK 18 KWIETNIA 1939 R. CENA 20 GR.

Pogotowie wojskowe Francji

FRANCJA, w kwietniu.

Wiadomości o charakterze wojskowym podlegają obecnie we Francji ostrej cenzurze. To też w całej prasie francuskiej nie można znaleźć jednego zdania, któreby oddawała choćby w 1% ten olbrzymi wysiłek zbrojny, który Francja w ostatnich dniach robi.

Ogłoszono tylko, że w pierwszym dniu świąt Wielkiej Nocy odbyła się narada premjera Daladier z ministrami resortów wojskowych i szefami sztabów różnych rodzajów broni. Brzmiało to niewinnie. Ale w wyniku tej narady nastąpiła we Francji częściowa mobilizacja, bardzo daleko posunięta.

Choć laik, muszę wyrazić dla jej szybkości, sprawności i cichości najgłębszy podziw. Cała Riviera leży na pograniczu włoskiem. W ciągu dnia żadnych objawów anormalnych nie można zauważyć. Dopiero po północy, gdy zycie Nicei, miasta większego od Krakowa ustaje, wszystko staje się obozem wojennym. Ku granicy walą pociągi, przepełnione wojskiem: ale gros koncentracji odbywa się zapomocą samochodów. W ciągu godziny wyliczyłem na jednej tylko drodze przeszło 200 ciężarówek wojskowych, wypełnionych żołnierzami. Pozatem widziało się kolumny artylerji (zmotoryzowanej), czołgów, wozów pancernych, bateryj przeciwlotniczych, wozów sanitarnych, taborów, kuchni polowych, — wszystko zmotoryzowane: nie wiem, czy w ciągu 3 dni, a raczej 3 nocy widziałem 10 koni.

W ciągu kwadransa w nocy zarekwirowano wszystkie autobusy (których tu są tysiące), taksówki, motocykle, nawet wozy prywatne. Całą noc widziano rozjeżdżających zarekwirowanemi taksówkami gońców wojskowych, roznoszących karty powołania, wskazówki dla dozorców dla ewent. ewakuacji, dla obrony przeciwlotniczej, której ćwiczenia również zdołano w nocy przeprowadzić. I rano, o 7-ej, każdego dnia życie powraca absolutnie do normy, żołnierzy na ulicach się nie widzi, żadnych konwojów, żadnych kolumn, żadnych taborów. Wszystkie zarekwirowane na noc autobusy, taksówki etc. zwrócono — wszystko kursuje normalnie: ci, co spali, a nie łazili, jak ja, po całem wybrzeżu, nie mają pojęcia, że jest wogóle jakaś mobilizacja. Wszystko to po to, by nie płoszyć ludności, nie przerywać codziennego trybu życia, zwłaszcza nie wystraszać cudzoziemców, którzy przecież przywożą potrzebne dewizy i z których Riviera zyje. I rzeczywiście: najmniejszego popłochu, niepokoju niema. Nikt nie wyjeżdża. Przeciwnie ruch turystów, w związku z cudowną pogodą, codzień się wzmaga. Nikt w ciągu dnia się nie spostrzeże, że się jest o 20 klm. od granicy, obsadzonej pół miljonem żołnierzy. Nawet w Mentonie, odległej od granicy zaledwie o 2 klm., życie płynie zupełnie normalnie.

Nietylko zupełnie fenomenalna sprawność zarządzeń mobilizacyjnych francuskich wprawia obserwatora w zdumienie. Tak niesłychana szybkość mobilizacji byłaby oczywiście nie do pomyślenia, gdyby nie olbrzymia motoryzacja, na skalę zupełnie amerykańską, całej tej części Francji, gdyby nie olbrzymia ilość doskonałych dróg, wyłącznie asfaltowych i gdyby nie ufortyfikowanie całego pogranicza, tak że każda jednostka ma już gotowe dla siebie forty, artylerja przeciwlotnicza gotowe stanowiska. Każdy Francuz widzi i czuje, że plan mobilizacyjny jest gotowy w najdrobniejszych szczegółach inaczej taki brak zamieszania, brak zatorów byłby nie do pomyślenia. Ale rozmiary tego pogotowia zbrojnego byłyby również niemożliwe, gdyby nie duch Francuzów, którzy naprawdę pokazują światu, jak naprawdę wielkim są narodem. Ten spokój, ta dyscyplina, ta pewność siebie, ten dobry humor, ta najgłębsza pewność zwycięstwa, ta wiara w siebie i Francję ma coś i podniosłego i rozczulającego. Bez przechwałek, bez gestów, bez lekkomyślności. Ale jest w głosie, w postawie najskromniejszego Francuza stanowczość i powiedziałbym, zaciekłość. — Chcecie wojnę, no to będziecie ją mieli. I pokażemy raz jeszcze, że armja francuska jest pierwszą na świecie.

Przeciętnemu Francuzowi jest dzisiaj doskonale obojętne, o co wybuchnie wojna. On rozumuje w ten sposób: tak dalej trwać nie może. Co pół roku mobilizacja. Nie można ani pracować, ani zarabiać, ani oszczędzać. Nikt nie może spać spokojnie. I to wszystko á cause des deux emmerdeurs. Wóz albo przewóz. Albo się te zabawy z prochem skończą, albo trzeba im położyć kres. Życzenia, które Francuzi formułują pod adresem dyktatorów, nie mają w sobie nic przyjemnego.

* * *

Pojechałem na włoską stronę, aby się przyjrzeć ich przygotowaniom. Jako laik, mogę się mylić, ale odniosłem wrażenie dużo większego bałaganu. I dużo większego ubóstwa w sprzęt. I dużo większego wysiłku, bo tutaj wszystko idzie tak gładko, jakgdyby chodziło tylko o manewry. I wreszcie duch jest zupełnie inny. Tej pewności siebie, którą tu widzę wszędzie, tam się nie obserwuje. Raczej się czuje zaniepokojenie: co to wszystko ma znaczyć. Z całej duszy pragnę, by do bezsensownej i zbytecznej wojny francusko - włoskiej nie doszło, ale gdyby do niej doszło, wynik nie może ulegać wątpliwości. Francuzi odnieśliby nad Włochami druzgocące i,być może, piorunujące zwycięstwo.

* * *

Jakkolwiek my Polacy, możemy tylko pragnąć polepszenia stosunków francusko - włoskich i jakkolwiek nadal pozostaje ono niewykluczone, to jednak objektywnie stwierdzam, że Francuzi żywią dzisiaj dużo większą sympatję do Mussoliniego, niż do Hitlera. Wystarczy pójść do kina podczas wyświetlania „aktualności", by się o tem przekonać. Gdy się słyszy jakąś mowę Hitlera, oczywiście słychać gwizdy i okrzyki „precz", ale to jest niczem w porównaniu z wyciem, które się rozlega, gdy na ekranie pokazuje się Duce. Rytaki, że ani jednego słowa Mussoliniego nie słychać, widziałem kobiety, wygrażające w stronę ekranu, pięściami, mężczyzn plujących, ludzi wymachujących laskami, słowem sceny nie do opisania. Tutaj jest psychoza, nisterja.

Po świecie krąży cały szereg bardzo głupich przesądów. I tak mówi się wszędzie, że dyplomacja niemiecka jest niedźwiedzia, a włoska arcyzręczna. A jednak Hitler ma na tyle rozumu, że zabrania swej prasie atakować Francję. I Francuzi to cenią, mówią — les Allemands, ils sont corrects. Natomiast rewindykacje włoskie, a zwłaszcza ton prasy włoskiej wobec Francji doprowadził Francuzów do szału. To trudno —tak wielkiemu narodowi, jak Francja, z tak wielką przeszłością, z tak olbrzymiem poczuciem wartości własnej można wypowiedzieć wojnę, nie można mu ubliżać. Tu tkwi błąd psychologiczny, zdumiewający. Gdyby Włosi zaprezentowali swe żądania pod adresem Francji w sposób cichy, bez pogróżek, bez obelg,mogliby sporo wytargować, oczywiście nie Tunis, ani tembardziej Korsykę czy Niceę, bo to są fantazje, ale być może Dżibuti — albowiem na zimno Francuzi rozumieją dobrze, że to nie Włochy, lecz Niemcy są groźne, i dla Włochów mają jakgdyby sentymentalną sympatję, dość „klepiącą po ramieniu", ale sympatję. Ale dzisiaj Francuzi są wyprowadzeni z równowagi. Na prawo i na lewo słyszy się wołania, że „teraz zaanektujemy Piemont". Ile trzeba było zrobić głupstw, by podobne myśli zrodziły się w głowach spokojnych episierów francuskich, którzy normalnie liczą tylko turystów i wysokość dziennego obrotu kasy.

* * *

Tyle co do nastrojów. Teraz co oznacza ta olbrzymia demonstracja zbrojna na pograniczu włoskiem, poparta, o ile wiadomo, koncentracją olbrzymiej floty anglo - francuskiej na morzu Śródziemnem, której pewnego posmaku dodaje jeszcze fakt, że trzy krążowniki amerykańskie znalazły się nagle na wodach francuskich, na samej granicy Włoch.

Nie chodzi o Albanję, z której aneksją odrazu się pogodzono. Nie chodzi tylc o Grecję, bo wątpię, by bardzo na serjo brano plany zaatakowania jej przez Włochy, przynajmniej zaraz. W mojem przekonaniu, chodzi o Hiszpanję. Za pomocą olbrzymiej demonstracji zbrojnej Francja i Anglja chcą zmusić Włochy do odwołania swych ochotników z Hiszpanji i zwłaszcza do całkowitego ewakuowania wysp Balearskich. W Hiszpanji chcą mocarstwa zachodnie wziąć rewanż za Czechy, a zwłaszcza za Albanję. I jeśli się to im uda, to się interes opłaci. Korona Albanji, zamiast hiszpańskiej — to kiepski interes.

Pomimo pozorów, rozgrywka po zwycięstwie Franco jest łatwiejsza, niż przedtem. Bo poprzednio sprawa hiszpańska była sprawą partyjną, która dzieliła i Anglję i Francję na dwie bezmała równe połowy. Zaś dzisiaj, to nie jest już kwestja białych czy czerwonych, lecz tylko kwestja bezpieczeństwa Francji i Anglji — ich pozycji na Atlantyku i na morzu Śródziemnem. Cała Francja i cała Anglja są zgodne, że neutralna i niezależna Hiszpanja jest warunkiem ich bezpieczeństwa. I obydwa kraje są zdecydowane Włochy z Hiszpanji wyrugować. Rozgrywka obydwu „osi" odbywa się na całym świecie i w całej Europie — ale w pierwszym rzędzie odbywać się będzie teraz w Hiszpanji i na wodach hiszpańskich I na nią trzeba znowu skierować baczną uwagę.

Lup.

Hitler odpowie Rooseveltowi

w dniu 28 kwietnia

na specjalnie zwołanem posiedzeniu Reichstagu

BERLIN. Pat. Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: „Amerykański prezydent Roosevelt skierował do kanclerza w telegramie prośbę, by kanclerz zajął stanowisko co do pewnych zagadnień.

Kanclerz uważa sprawę tę za tak ważną, że postanowił ogłosić odpowiedź amerykańskiemu prezydentowi w imieniu narodu niemieckiego przed parlamentem Rzeszy.

Kanclerz zwołał przeto Reichstag na dzień 28-go kwietnia, celem przyjęcia tej deklaracji do wiadomości.".

(Dalszy ciąg na stronie 2 -ej.)

Konferencja min. Becka z min. Gafencu

w expressie Bukareszt—Berlin

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym niespodziewanie przybył do Krakowa z Warszawy minister Józef Beck.

Min. Beck nie opuścił swej salonki aż do chwili, kiedy o godzinie 10 min. 50 nadszedł do Krakowa express Bukareszt — Berlin, w którym znajdowała się salonka rumuńskiego min. spraw zagranicznych Gafencu, udającego się do Berlina. W parę minut później przybył do salonki rumuńskiej minister Beck. Obaj ministrowie przywitali się niezmiernie serdecznie i w parę minut potem odjechali razem w stronę Katowic.

Konferencja ministrów odbyła się więc w drodze między Krakowem a Katowicami. Rozmowa min. Becka z min. Gafencu, który udaje się obecnie do szeregu stolic Europy, wskazuje na bliską współpracę obydwu państw.

BERLIN Minister spraw zagranicznych Rumunji Gafencu zatrzymał się w drodze do Berlina we Wrocławiu, skąd dopiero we wtorek rano uda się w dalszą podróż do Berlina. Ministrowi Gafencu towarzyszy poseł niemiecki w Bukareszcie Fabricius.

PARYŻ Minister Gafencu przybędzie do Paryża z Londynu 25 bm. i zabawi tam trzy dni.

Przyjazd ministra de Monzie do Warszawy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Zapowiadany już poprzednio w prasie przyjazd do Warszawy ministra róbót publicznych, de Monzie, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego Francji, nastąpi ostatecznie w sobotę, dnia 22 kwietnia. Obecnie bawi już w Warszawie szef gabinetu ministra de Monzie, p. Roger Martin, który w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych został przyjęty przez wiceministra Arciszewskiego.

Przyjazd ministra francuskiego nie pozostaje w związku z żadną bezpośrednią misją polityczną, niemniej jednak można przypuszczać, iż minister de Monzie przeprowadzi w Warszawie szereg rozmów, które pozwolą mu zorjentować się w sytuacji Polski.

Pierwsze zebranie ludowców

z udziałem Witosa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W Tarnowie odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów wszystkich kół Stronnictwa Ludowego powiatu tarnowskiego. W zjeździe wziął udział Wincenty Witos.

Powstało Stronnictwo Demokratyczne

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Po bardzo długo trwającym okresie przygotowań ukonstytuowało się w dniu wczorajszym na zjeździe w Warszawie Stronnictwo Demokratyczne. Na czele stronnictwa stanęli b. senator i b .wojewoda krakowski Kwaśniewski oraz prof. Michałowicz. Do zarządu wszedł również prof. Handelsman. Prof. Bartel pomimo usilnych zabiegów organizatorów, ostatecznie nie zdecydował się na wstąpienie do nowego stronnictwa.

Minister Urbszys pełni swe obowiązki

KOWNO PAT Minister spraw zagranicznych Urbszys po dwutygodniowej chorobie powrócił do zdrowia i przystąpił do pełnienia obowiązków.

Fałszywe pogłoski na Litwie

Policja wytoczyła szereg dochodzeń

KOWNO PAT „Łaikas" donosi, że litewska policja bezpieczeństwa przeprowadziła w Kownie i na prowincji szereg dochodzeń w sprawie rozpowszechniania fałszywych pogłosek. W związku z tem, wytoczono szereg spraw, pociągając szerzycieli pogłosek do odpowiedzialności sądowej na mocy ustawy o ochronie narodu i państwa.

Odprężenie na... 10 dni

FLOTA FRANCUSKA W GIBRALTARZE

Negatywne ustosunkowanie się Rzymu do inicjatywy Roosevelta

PARYŻ PAT Po nadejściu z Berlina wiadomości o zwołaniu Reichstagu na 28 kwietnia, w kołach politycznych Paryża potraktowano tę wiadomość jako zapowiedź pewnego odprężenia na okres 10 dni. Mimo to jednak prasa popołudniowa z naciskiem przytacza i komentuje zarządzenia morskie i ruchy flot, dokonujące się w pobliżu Gibraltaru.

W CIĄGU 24 OSTATNICH GODZIN DO PORTU WOJENNEGO W GIBRALTARZE PRZYBYŁO 13 OKRĘTÓW WOJENNYCH FRANCUSKICH, W TEM DWA PANCERNIKI „LORAINE" I „BRETAGNE" I TRZY KRĄŻOWNIKI.

Prasa włoska o rędziu

RZYM. PAT. Reakcja Rzymu na ogłoszone w dniu wczorajszym przez prasę włoską orędzie prezydenta Stanów Zjadnoszonych Roosevelta do Mussoliniego i Hitlera jest negatywna.

„Popolo di Roma " stwierdza, że orędzie poruszając nietylko ważne zagadnienia historyczne, polityczne i ekonomiczne, ale dotyczące prestiżu niektórych narodów, powinno być utrzymane w tajemnicy. Tymczasem Roosevelt zaznajomił okólnikiem o swem orędziu szereg państw zaprzyjaźnionych oraz redakcje pism amerykańskich, angielskich i francuskich. Jest to najlepszy dowód, że Rooseveltowi chodzi głównie o imprezę reklamową, przeznaczoną przedewszystkiem na użytek wewnętrzny. Ponadto Roosevelt ma odwagę stawiać w stan oskarżenia dwóch wodzów Mussoliniego i Hitlera, co jest oczywiście faktem bardzo poważnym. Orędzie nietylko nie stanowi podstawy dla rozmów dyplomatycznych, mogących doprowadzić do odprężenia, ale wzburzy dużą część opinji europejskiej i obudzi poważne podejrzenia co do prawdziwej intencji, jaką inspirował krok Roosevelta.

Prasa francuska o stanowisku Polski

PARYŻ. PAT. Prasa Francuska notuje reakcję Warszawy na orędzie prezydenta Roosevleta. Dzienniki podkreślają, że orędzie prezydenta spotkało się wprawdzie w Warszawie z bardzo życzliwem przyjęciem, lecz koła polityczne nie żywią wielkiej nadziei co do możliwości realizacji propozycyj, zawartych w tem orędziu.

„Paris Midi" twierdzi, iż opinja polska nie żywi zbytniego zaufania do metody konferencyj międzynarodowych.

Pół miljarda lirów

na dozbrojenie armji włoskiej

RZYM PAT Dziennik urzędowy ogłasza zapowiedziany już dekret o wyasygnowaniu pół miljarda lirów w ciągu 10 lat na wzmocnienie sił obronnych.

Premjer Węgier wyjechał do Rzymu

BUDAPESZT PAT. Premjer Teleky i minister spraw zagranicznych wyjechali w poniedziałek o godz. 7.20 z Budapesztu do Rzymu.

Goering opuścił Italję

RZYM. PAT. Wczoraj o godz. 15-ej wyjechał z Rzymu feldmarszałek Goering żegnany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych hr. Ciano.

Hitler honorowym obywatelem Gdańska

GDAŃSK PAT Podając program uroczystości urodzi nowych kanclerza Rzeszy Hitlera, podkreśla „Der Danziger Vorposten", że przewódca okr. stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Gdańsku Forster wręczy kanclerzowi akt nadania mu godności honorowego obywatela miasta Gdańska.

Strzały na granicy szwajcarsko - niemieckiej

Tłum Szwajcarów odbił aresztowanego żołnierza

PARYŻ PAT Agencja Havasa donosi z Bazylei o zajściu granicznem. Mianowicie celnicy niemieccy usiłowali aresztować umundurowanego żołnierza szwajcarskiego, dowodząc, że znajduje się on na terytorjum niemieckiem.

Ludność zgromadzona w pobliżu na zebraniu, zwołanem dla propagandy lotnictwa cywilnego, uniemożliwiła dokonanie aresztowania.

Posterunek niemiecki oddał strzał, nie raniąc jednak nikogo. Aczkolwiek zajście nie miało charakteru poważnego, urzędy w Bazylei zawiadomiły o niem władze centralne.

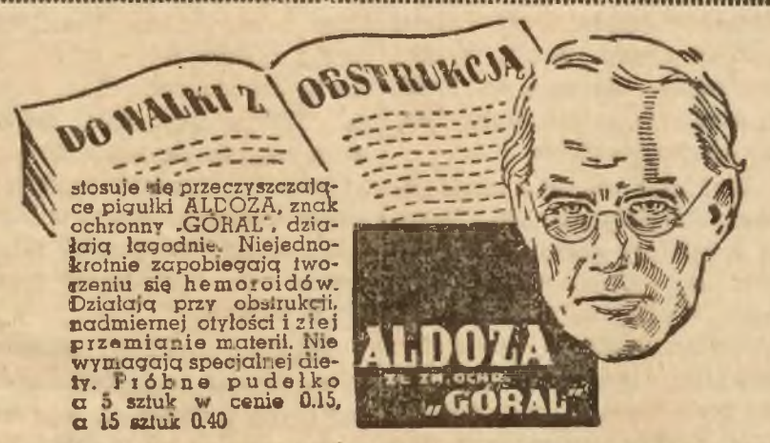

Pomoc sowiecka w wypadku zaatakowania Polski

ma ograniczyć się do dostarczenia amunicji i sprzętu

Majski wezwany do Moskwy

LONDYN PAT Ambasador sowiecki Majski, który został wezwany do Moskwy, celem złożenia sprawozdania, odjedzie z Londynu w ciągu dnia dzisiejszego. Dokładny czas odjazdu ambasadora zależny jest od ostatecznych instrukcyj, jakie nadejść mają od rządu sowieckiego. Jak słychać, dalsze rozmowy anglo - sowieckie toczyć się będą w Moskwie.

LONDYN PAT Omawiając rozmowy z Rosją Sowiecką, korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" zaznacza, że podczas gdy Wielka Brytanja zobowiązana jest przyjść Polsce i Rumunji z pomocą przy użyciu własnych środków, jakiemi rozporządza, to NIE PRZEWIDUJE SIĘ WSPÓŁPRACY WOJSKOWEJ Z.S.R.R., LECZ JEDYNIE PEWNĄ POMOC PRZEZ ZABEZPIECZENIE TYŁÓW POLSKI I RUMUNJI ORAZ DOSTARCZENIE AMUNICJI I SPRZĘTU WOJENNEGO.

WYPŁYWA TO Z ZASTRZEŻEŃ, JAKIE RUMUNJA W NIE MNIEJSZYM STOPNIU JAK POLSKA MA PRZECIWKO FAKTYCZNEJ KOOPERACJI WOJSKOWEJ Z ROSJĄ SOWIECKĄ. Korespondent twierdzi, że rokowania pomiędzy Berlinem a Moskwą posiadają charakter raczej pomocy, aniżeli wojskowy. Według korespondenta — rozmowy sowieckie dotyczą pomocy Rosji w dziedzinie lotniczej na obszarze morza Czarnego i wschodniej części morza Śródziemnego.

Najwyższej klasy aparat miniaturowy
"Kodak" **Retina II**
anast. f. 3,5, mig. Compur Rapid do 1/500 sek. Dalomierz sprzężony.
Raty 12 miesięczne
Wpłata gotówką zł. 22.—
DO NABYCIA W SKŁADZIE PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Józef Wojczyki S-ka Wilno, Wileńska 38 — Tel. 803

Odznaczenie zagraniczne polskiej firmy

Na wystawie międzynarodowej w Salonikach, trwającej od 11-go września do 2-go października 1938 roku. Komitet Wystawy przyznał Mokotowskiej Fabryce chemiczno - Farmaceutycznej Adolf Gąsecki i Synowie Sp. Akc. w Warszawie przy ul. Belgijskiej 7 (Oddział w Pruszkowie), najwyższe odznaczenie „Grand Prix" w uznaniu zasług, położonych na polu przemysłu chemiczno - farmaceutycznego.

Czas najwyższy opłacić prenumeratę do 1-go maja

Administracja „Słowa" czuje się w obowiązku uprzedzić P.T. Prenumeratorów, że wszystkie nieopłacone w kwietniu r.b. abonamenty zostaną wstrzymane z dniem 25 bieżącego miesiąca.

Smiercionośna trąba powietrzna nad U. S. A.

POD GRUZAMI KOŚCIOŁA ZGINĘŁO 31 WIERNYCH

10 lat c. robót za odmowę wykonywania ćwiczeń z bronią.-Krwawe zajście wśród cyganów

DALAS PAT Stan Texas nawiedziło niezwykle silne tornado, które ogarnęło również stan Luiziana. Według dotychczasowych wiadomości, ofiarą orkanu padło 10 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Donoszą również o znacznych szkodach materjalnych, zwłaszcza w Haynesville, Luiziana, Athens i Texas.

NOWY JORK Nadchodzą wiadomości o dalszych ofiarach i zniszczeniach, spowodowanych przez tornado w stanach Texas, Luiziana i Arkansas. Szereg wsi zostało podobno zupełnie spustoszonych. Dotychczas naliczono 47 zabitych i ponad 200 rannych. W Collins (stan Arkansas) trąba powietrzna zerwała dach miejscowego kościoła, powodując zawalenie się murów świątyni. Pod gruzami znaleźć miało śmierć 31 wiernych.

CLLINS (Stan Arkansas)PAT Tornado, które spustoszyło w niedzielę stany Luiziana i Texas, objęło również stan Arkansas, gdzie ofiarą padło 16 zabitych. Liczba łączna ofiar wynosi obecnie 26 zabitych i około stu rannych.

COLLINS PAT (Stan Arkansas) Tornado, który spustoszył wczoraj olbrzymi obszar w Stanach Texas, Luiziana, Arkansas i Oklahoma, wyrządził szkody sięgające wielu miljonów dolarów. Życie utraciło 41 osób, rannych jest przeszło 170.

CZERNIOWCE PAT Na przedmieściach miasta Ploesti (Rumunja) rozegrała się onegdaj krwawa walka między dwoma wędrownemi obozami cygańskiemi w której wzięło udział około 80 uzbrojonych w noże cyganów. Z chwilą wkroczenia policji na pobojowisku znajdowało się już dwóch zabitych i pięciu ciężko rannych.

RZYM PAT Agencja Stefani donosi z Tunisu, iż w nocy z niedzieli na poniedziałek w Bab-El - Kadys dokonano napadu na teatr włoskiej organizacji wypoczynków robotniczych „Dopo Lavoro". W wyniku napadu, jak informuje agencja Stefani, oddano szereg strzałów rewolwerowych, raniąc 2 osoby.

KALKUTTA PAT Na stacji Madzia, w odległości 66 mil od Kalkutty, zderzyły się dwa pociągi. 27 osób utraciło życie, kilkadziesiąt odniosło rany. Wśród ofiar katastrofy niema Europejczyków.

CZERNIOWCE PAT Sąd wojskowy w Cluj (Siedmiogród) skazał żołnierza z tamtejszego pułku artylerji, Jana Constantinescu, na 10 lat ciężkich robót za to, że, będąc członkiem sekty adwentystów dnia siódmego, odmówił wykonywania ćwiczeń z bronią.

CZERNIOWCE PAT. W zakładach fabrycznych w mieście Bohusi (Rumunja) wybuchł olbrzymi pożar, który strawił doszczętnie magazyny z zapasami sukna. Straty obliczane są na przeszło 20 miljonów lei.

KRÓLEWIEC PAT Sąd w Tylży skazał na karę więzienia 7 osób, należących do szajki przemytniczej, która trudniła się przemytem masła z Kłajpedy do Niemiec, w czasie gdy Kłajpeda należała do Litwy. Część zasądzonych zamieszkiwała na terytorjum kłajpedzkiem.

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosują pp. lekarze
„Balsam Trikolan – Age"
który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Środki kosmetyczne, to tylko osłona dla skóry. Odpowiednie zabiegi, to głęboka penetracja, pobudzanie i regeneracja.
„Neo-Kosmetyka"
MICKIEWICZA 33.
Pomoże i poradzi Pani we wszystkich usterkach cery.

W. E. SZUMAŃSCY
WILNO, MICKIEWICZA 1
Ostatnie nowości sezonu: palta, kostjumy, suknie. Wykwintną bieliznę, galanterję. Pracownia pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych

Przy bólach głowy
NERWOBÓLACH i GRYPIE
stosuje się
PROSZKI
KOWALSKINA

Największe i najpewniejsze źródło zakupu
zegarków i biżuterji
u mie
W. J...WICZA
Wilno, Mickiewicza 4, tel. 25—15.

NASIONA
poleca
W. WELER,
Wilno, Sadowa 8, tel. 10—57.
Zawalna 18, tel. 19—51.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie

MILJONY NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSTAJĄ Z DROBNYCH GROSZY.

Przy chronicznych schorzeniach woreczka żółciowego **MINEROGEN F. F.** Apteka Mazowiecka Warszawa MAZOWIECKA 10.

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
„Goedecke"
DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków zł. 5.- 6 czopków zł. 3.-

W wirze stolicy

GDZIE NIEMA POLITYKI

W teatrach podczas antraktów połowa widzów czyta wieczorne wydanie Czasu; nareszcie więcej mówią o Roosevelcie niż o Grecie Garbo; nawet kuchty wiedzą już dzisiaj gdzie jest Gibraltar i co to ultimatum.

Na meczu ping-ponga było paręset osób. Oczywiście nie po to by patrzeć na tę parodję sportu, ale by zobaczyć pierwszych Litwinów. Mecz Warszawa — Kowno w ping - pongu był sensacją polityczną.

Litwini są sympatycznymi chłopcami, nie chcieli rozmawiać po polsku, ale w innych językach chwalili wszystko bez zastrzeżeń. Czerwoniaki nie potrafią się tak zachwycać naszą policją i naszymi ministrami jak te blond dryblasy naszymi tramwajami, CIWF-em, Wisłą, restauracjami. Aż miło było słuchać tych potoków komplementów.

Srogiego łupnia dali Warszawie Litwini. Grają o klasę lepiej —nie wielki to zaszczyt.

Wśród Litwinów nie było żadnego żyda.

— Skąd im do tego, oni za niezdarni, za głupi! mówili i dziwili się, że w Polsce asami ping-ponga są żydzi. Póki Gutek, Pukiet, Erlich i inne Rechtlebeny będą u nas najlepsi zawsze będziemy patałachami.

— A jak tam Niemcy? — lubicie ich? pytano Litwinów do znudzenia.

Naprawdę polityką to nikt się nie zajmuje dopiero na meczu ligowym. Choć lal deszcz na meczu Polonja—Warta zebrało się ze 6,000 osób. Ani razu nie padło słowo: Hitler—Mussolini Chamberlain. Słyszało się tylko: Szarfke, Szczepaniak, Kisieliński... I dyskutowano czy Odrowąż pomógł sobie ręką przy strzelaniu bramki również zapalczywie jak w kawiarniach czy propozycja Roosevelta ma jakieś szanse.

— Jeśli będzie wojna wszyscy piłkarze pójdą i nie będzie meczu, wzdychał jeden stary kibic.

— Prawda, prawda, zastanowił się drugi, niedziela bez meczu—to byłoby straszne. Niech już lepiej nie dochodzi do takiego nieszczęścia.

Karol.

—::—::—

W perspektywie tygodnia

11. IV. — 18. IV. 1939 r.

Piąty tydzień kryzysu międzynarodowego minął pod znakiem deklaracyj ogłoszonych: w Londynie przez premjera Chamberlaina, w Paryżu przez p. Daladier, apelu prezydenta Roosevelta, skierowanego do Hitlera i Mussoliniego, oraz niepokojących i potęgujących naprężenie atmosfery manewrów połączonych flot niemiecko - włoskiej w zachodnim i angielsko - francuskiej we wschodnim basenie morza Śródziemnego.

Deklaracja angielska i analogiczna francuska, gwarantujące niepodległość Grecji, rozciągnięta została i na Rumunję. Jeśli jednak chodzi o pomoc, którą Londyn i Paryż mogą udzielić tym państwom, sytuacja przedstawia się rozmaicie. W wypadku zaatakowania Grecji Anglja i Francja mają możność przyjść na pomoc bezpośrednio siłami swych flot morskich i powietrznych. Liczne greckie bazy morskie oddane zostały podobno do dyspozycji marynarki angielskiej, a zarządzone ostatnio manewry mają na celu odbycie ćwiczeń, opartych o te punkty wyjściowe. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, gdy chodzi o pomoc dla Rumunji. Aby jej udzielić, Anglja musi uzyskać prawo wolnego przejazdu przez cieśninę Dardanelską, gdyż tylko w ten sposób będzie mogła wesprzeć Rumunję, mając wolny dostęp do portów czarnomorskich, co z jednej strony pozwoli na zaopatrywanie Rumunji w niezbędne zaopatrzenie techniczne, z drugiej zaś będzie neutralizowała niebezpieczeństwo grożące Rumunji ze strony Bułgarji, posiadającej jak wiadomo pretensje do Dobrudży. W sprawie wolnego przejazdu przez Dardanele potrzebna jest zgoda Turcji i Z. S. S. R. Sprawa ta mimo energicznej akcji dyplomatycznej Londynu nie jest jeczcze dostatecznie wyjaśniona, w szczególności zaś Sowiety, których pozycja w tej kwestji jest niemal decydująca, nie sprecyzowały dotychczas swego stanowiska.

SOWIETY WOBEC KRYZYSU EUROPEJSKIEGO

Rola Z. S. S. R. wobec kryzysu europejskiego, wywołanego ostatniemi aktami agresji ze strony bloku totalnego, jest zagadkowa i tajemnicza. Zwracaliśmy już uwagę na dziwne grymasy i dąsy prasy francuskiej blisko związanej z kominternem spowodu pertraktacyj polsko - angielskich w tygodniu przedświątecznym. Komieniem obrazy i źródłem niezadowolenia francuskich organów sowietofilskich był fakt, że min. Beck nie zgodził się w Londynie na udział Polski w kombinacji kolektywnej, a pozostał wierny polityce układów dwustronnych. Propaganda sowiecka w ciągu całego czasu wysilała się, aby jaknajbardziej zaostrzyć stosunki polsko - niemieckie, puszczając w świat najprzeróżniejsze fantastyczne pogłoski, siejące zamęt i zdenerwowanie, z drugiej zaś strony Sowiety akcentowały swój wrogi stosunek do bloku faszystowskiego, lansowały projekty zmierzające do odrodzenia koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa w postaci jakiejś konferencji państw demokratycznych. Ta zagmatwana i kręta linja polityki sowieckiej wobec ostatnich wydarzeń robi wrażenie, że jedynym celem Moskwy jest doprowadzenie do jaknajwiększego zamieszania i konfliktu zbrojnego, w którym by Sowiety narazie pozostały na stronie, a dopiero później, gdy losy ewentualnego starcia zostaną rozstrzygnięte. Sowiety wkroczyłyby na arenę jako ten trzeci, który zgarnia zwykle korzyści. Tego rodzaju taktyka zgodna jest z zasadniczemi założeniami polityki sowieckiej, ponad to szereg faktów, które wymienimy, wskazuje, że istotnie jest ona stosowana obecnie w całej rozciągłości. A więc Sowiety w końcu roku ubiegłego mimo rzekomo wrogiego nastawienia do państw „osi" podpisały bardzo korzystny dla Włoch traktat handlowy. Udział Włoch w pakcie antykominternowskim, o którym Moskwa stale trąbi, że jest skierowany przeciwko Z. S. S. R., nie stanowił przeszkody do zawarcia układu handlowego i zaopatrywania Włoch w naftę, pszenicę i potrzebne surowce dla zbrojeń. Względy ideologiczne odpadły, gdy w grę wszedł interes. To samo dotyczy Niemiec, stosunki handlowe niemiecko - sowieckie nie doznały szwanku mimo gromów oburzenia, jakie ciska prasa sowiecka spowodu zajęcia Czech i Moraw, „niepodległości" Słowacji, inkorporacji Kłajpedy czy aneksji Albanji.

Gdyby Z. S. S. R. szczerze bez żadnej arriere pensée ustosunkował się do ostatnich zmian mapy europejskiej, ślady tego mielibyśmy w praktycznych posunięciach, o których dotychczas nic nie słychać. Z tego względu pozycja Z. S. S. R. budzić powinna jaknajwiększą czujność, zwłaszcza u nas w Polsce i państwach bezpośrednio z Z. S. S. R. sąsiadujących. Nie wolno brać za dobrą monetę antyniemieckich i antywłoskich krzyków i hałasów prasy sowieckiej, bo byłoby to świadome zamykanie oczu na niebezpieczeństwo równie groźne jak te, które może zaistnieć na zachodzie. Stanowisko min. Becka wyrażające się w niechęci wiązania się z Moskwą mimo nacisków ze strony pewnej części opinji angielskiej, jest pod tym względem najzupełniej słuszne i zrozumiałe.

APEL PREZYDENTA ROOSEVELTA

Pokojowa inicjatywa prezydenta Roosevelta wzywająca kanclerza Hitlera i Mussoliniego do udzielenia zapewnienia, że siły zbrojne Niemiec i Włoch nie wkroczą na terytorjum następujących państw niepodległych: Finlandji, Estonji Łotwy, Litwy, Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Belgji, W Brytanji, Irlandji, Francji, Portugalji, Hiszpanji, Szwajcarji, Polski, Węgier Luxemburga, Jugosławji, Z. S. S. R., Bułgarji, Grecji, Turcji, Syrji i projekt zwołania wielkiej konferencji międzynarodowej, mającej na celu ograniczenie i zahamowanie tempa zbrojeń, przyjętą została przez Berlin wręcz wrogo. Głównym argumentem niemieckim uzasadniającym odrzucenie inicjatywy Roosevelta jest twierdzenie, że „Rzesza nie może konferować przy wspólnym stole, póki bolszewizm odgrywa równouprawnioną rolę w życiu politycznem". Naiwność tego argumentu bije w oczy i jest dowodem rozdrażnienia, jakie apel Roosevelta wywołał. W tych warunkach inicjatywa amerykańska pozostanie dokumentem historycznym, który żadnego wpływu na sytuację nie wywrze. Apel Roosevelta doda jedynie otuchy tym wszystkim, którzy dalszym aktom zabezpieczenia przestrzeni życiowej przez państwa osi postanowili przeciw stawić się z bronią w ręku.

CZY DEFILADA TRYUMFU ODBĘDZIE SIĘ W MADRYCIE?

Premjer Chamberlain stanął na stanowisku, że mimo aneksji Albanji przez Włochy i naruszenia przez to litery i ducha układu włosko - brytyjskiego nie należy palić mostów porozumienia z Rzymem. Sprawa ewakuacji ochotników włoskich z Hiszpanji ma dostarczyć realnego dowodu lojalności Włoch, które uroczyście przyrzekły wycofać oddziały legjonistów. Zgodnie z zapewnieniem Rzymu ewakuacja powinna się rozpocząć niezwłocznie po defiladzie tryumfu, którą odbierze w Madrycie gen. Franco. Początkowo wymieniano jako termin defilady dzień 2-go maja, później jednak z Burgos nadeszły informacje o odroczeniu defilady do 15-go maja. Ostatecznie termin defilady tryumfu nie jest jeszcze znany. Zwłoka ta budzi coraz silniejszy niepokój w Anglji i Francji tembardziej, że jednocześnie kursują pogłoski o układzoe wojennym hiszpańsko - niemiecko - włoskim i pewnych zarządzeniach wojskowych na terenie Hiszpanji. Ponadto zwiększa obawy fakt koncentracji poważnej części floty niemieckiej pod pozorem manewrów w zachodniej części morza Śródziemnego. Wyrazem niepokoju opinji angielskiej jest intensywna rozbudowa fortyfikacyj Gibraltaru od strony Hiszpanji.

Obecność floty niemieckiej na morzu Śródziemnem wnosi wyrównanie do stosunku sił morskich Włoch z jednej strony, a Francji i Anglji z drugiej. Bez eskadr niemieckich stosunek ten przedstawiał się jak 2:1.

Według informacyj prasy francuskiej połączona flota niemiecko - włoska będzie się składała z 2 pancerników po 23 tys. tonn, 10-ciu ciężkich krążowników, 18 lekkich, 84 kontrtorpedowców, 70 torpedowców i 110 łodzi podwodnych. Flota Anglji i Francji natomiast liczy 4 pancerniki po 30 tys. tonn, 2 ciężkie krążowniki po 22 tys. tonn, 10 krążowników opancerzonych o mniejszym tonnażu, 9 lekkich krążowników 64 kontrtorpedowców, 2 lotniskowce, 8 torpedowców i 48 łodzi podwodnych.

Jak z powyższego zestawienia wynika, flota anglo - francuska posiada przewagę w grupie pancerników, flota niemiecko - włoska w grupie łodzi podwodnych. Jeśli chodzi o tonnaż ogólny, siły są mniej więcej równe.

EUROPA POD BRONIĄ

W ciągu ubiegłego tygodnia w szeregu państw europejskich wydano częściowe zarządzenia mobilizacyjne. W ten sposób zwiększone zostały stany pokojowe wojsk w Belgji, Holandji, Szwajcarji, Jugosławji, Niemczech, Francji, Włoszech, Rumunji, słowem cała Europa znajduje się w stanie pogotowia wojennego. Stan ten rzecz oczywista, odbija się ujemnie na życiu gospodarczem, stosunkach handlowych i kulturalnych.

Sz.

WILNO BUDUJE POMNIK Marszałkowi Piłsudskiemu

We środę, 19 kwietnia w 20 rocznicę wyzwolenia Wilna, otwarta zostanie na terenie Targów Północnych wystawa prac konkursowych na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie. Jednocześnie ogłoszona zostanie uchwała Sądu Konkursowego. Zawcześnie jest jeszcze, by w danej chwili rozważać szanse któregoś z nadesłanych projektów. Wypadnie się ograniczyć do pobieżnego ich przeglądu. Rzecz zrozumiała, że konkurs o tak wielkiem znaczeniu musiał się spotkać z zainteresowaniem artystów rzeźbiarzy z całej Polski. Świadczy o tem zgłoszenie do współzawodnictwa 47-miu konkurentów, co bez wątpienia nie ułatwi zadania członkom Jury.

Warunki konkursu przewidywały sytuację pomnika zgodnie z zatwierdzonym planem regulacji Placu Katedralnego w Wilnie, to jest na jego osi nawprost ulicy Zamkowej. Artyści dostosowali się do tych wytycznych, projektując objekty monumentalne i, rzeźbiąc postać Wodza Narodu na koniu. Rzeźby prawie bez wyjątku opracowane zostały realistycznie. Ograniczone możliwości, jakie daje postać na koniu pozwoliły jednak artystom na różnorodność ujęcia, a niejednokrotnie na wyłamanie się z ram konwencji. Prace dałoby się uszeregować w zależności od wzrastającej dynamiki konia. Jednym biegunem byłby tu koń zdający się spokojnie skubać trawę, drugim, zamieniony na ulatującego w obłoki pegaza. Ruchowi wierzchowca odpowiada tu, rzecz prosta, postawa jeźdźca, a wyraz Jego oblicza w szeregu zgłoszonych prac podkreśla takie cechy charakteru, jak rycerskość, męstwo, energję, wolę, nieugiętość, prawość charakteru i dobroć. Załączone do projektów popiersia uzmysławiają nam intencje autorów w charakterystyce postaci.

Indywidualność rzeźbiarzy przejawiła się w różnorodności pomysłów. W wielu wypadkach projektodawcy ograniczyli się do skomponowania rzeźby na blokowym cokole o prostych surowych linjach. Inni cokół ozdobili płaskorzeźbami. W szeregu prac naczelna rzeźba wiąże się z grupami innych postaci. Do tej kategorji należy projekt, składający się z trzech akcentów: wyniosłej bryły pomnika i dwóch grup żołnierzy i włościan, ustawionych na kondygnacjach schodów w pewnem oddaleniu od centralnego punktu. Podobnym w koncepcji jest projekt, w którym artysta skomponował postać Marszałka Piłsudskiego, jadącego konno przez łan zboża. Z posągiem wiążą się ustawione na froncie dwa bloki ozdobione figuralnemi kompozycjami. W innej pracy widzimy postać Wskrzesiciela Narodu na wspiętym koniu, uderzającego mieczem. Przed nim, związane w nierozdzielną bryłę z koniem, trzy klęczące postacie.

Spokojniejszą kompozycję tworzy inny artysta. Koń stąpa tutaj w pochodzie tryumfalnym, prowadzony za uzdę przez niewiastę. Po prawej stronie kroczą dwaj żołnierze. W kilku projektach znajdujemy opracowanie innej koncepcji w różnych, ma się rozumieć, warjantach. Żołnierze trzymający straż u stóp Wodza. Widzimy ich, jak wyprężeni na baczność wspierają blokowy postument. Gdzieindziej grupują się na schodach w dynamicznym patosie.

Odmienną kategorję projektów stanowią prace, w których pomnik jest centralnym punktem architektonicznej bryły. I tutaj spotykamy się z różnorodnością ujęcia. W jednym artysta ustawia posąg na osi tryumfalnego łuku w stylu klasycznym. W innych pomnik rysuje się na tle kolumnady o prostych linjach, charakteryzujących nowoczesne budowle, albo znów na tle wyniosłej ściany, zdobnej w trzy posągi. Gdzieindziej tło pomnika stanowi wysoka, ścięta u szczytu piramida, w innym jeszcze projekcie straż przy nim trzymają dwa ogromne słupy, zwieńczone rzeźbami.

Jak już powiedziałem, informacje te ze zrozumiałych względów ograniczyć się muszą do strony opisowej nadesłanych prac. Posłużą może za przewodnik dla licznych niewątpliwie rzesz, które zechcą zapoznać się z rezultatami wstępnego etapu, na którym oprze się realizacja pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Za dwa dni dowiemy się o rozstrzygnięciu konkursu i wtedy czas będzie na głębszą analizę projektów, a nagrodzone bezwątpienia zainteresują nietylko Wilno, ale i całą Polskę. Wyrażamy nadzieję, że do wykonania wybrany zostanie projekt najbardziej godny wielkiego celu i, że decyzja Jury zwiastować będzie niedaleki już czas, w którym Plac Katedralny ozdobiony zostanie pomnikiem Tego, który miasto nasze ukochał i oswobodził.

Kazimierz Kieniewicz.

BÓLE REUMATYCZNE i ARTRETYCZNE ZWALCZA MOTOPIRYNA MOTOR

Notatki polemiczne

„Gazeta Polska"

Fundusz Obrony Narodowej i Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej są dzisiaj miarą ofiarności społeczeństwa. Dają urzędnicy, dają ziemianie, kupcy, robotnicy, chłopi polescy. Ofiarność ta jest miarą zrozumienia przez Polaków, czem jest wojsko, miarą większą aniżeli kwiaty i oklaski na defiladach.

Jednocześnie trzeba się kategorycznie odciąć od wszelkich prób wykorzystywania FON-u jako własnej reklamy. Za wzór trzeba wziąć anonimowy dar ziemianina z pod Kielc. Słusznie pisze „Gazeta Polska":

„Niechże więc Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej nie staje się dla nikogo narzędziem reklamy i odskocznią na trzęsawisko t. zw. popularności. Zdrowy instynkt zbiorowości nieomylnie bowiem osądzi i potępi tych, którzy z kroku, będącego najwyżej spełnieniem obowiązku, usiłują robić tytuł do chwały i patent na dobrego obywatela. Oto więc jeszcze jedna dziedzina, w której pożyczka odgrywa i odegra rolę sprawdzianu — tym razem sprawdzianu szczerości intencji i bezinteresowności w obywatelskim wysiłku".

Wypada więc jedynie zwrócić uwagę na dysharmonję, jaka panuje między „Gazetą Polską", a władzami O.Z.N., które wydały reklamiarski afisz, napiętnowany już przez opinję polską. Tak samo trzeba przypomnieć wypadek z propagandą Ozonu w Zamościu. W chwili, kiedy społeczeństwo śpieszy subskrybować pożyczkę lotniczą, ktoś chce na tem robić partyjne interesy. Należy przypuszczać, że po oświadczeniu „Gazety Polskiej" podobne wykroczenia przeciw bezinteresowności już się nie powtórzą. kes.

C. ULRICH NASIONA—DRZEWKA Centrala—Warszawa, Ceglana 11, tel. 558-60
Zboża siewne — Sadzeniaki ziemniaczane CENNIKI BEZPŁATNIE

SENSACYJNY PROCES POSZLAKOWY
o bratobójstwo w rodzinie Gierszewskich

W wydziale trzecim karnym sądu okręgowego w Warszawie, pod przewodnictwem wiceprezesa Przybyłowskiego, rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces Julji i Wiesława małżonków Kucharskich.

Julja Kucharska, żona warszawskiego adwokata, znajduje się pod zarzutem dokonania morderstwa na osobie brata inżyniera - architekta Zbigniewa Gierszewskiego. Ponadto Kucharska odpowiada za sfałszowanie żyra na wekslach brata i złożenie fałszywych zeznań.

Mąż oskarżonej adw. Wiesław Kucharski, znajduje się pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.

Proces Kucharskiej o zbrodnię w rodzinie zamożnej i ustosunkowanej, jest wybitnie poszlakowy i z tych względów wywołuje ogromne zainteresowanie. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie.

AKT OSKARŻENIA

W czwartek dnia 29 września 1938 r. około godziny 11-ej zabity został w mieszkaniu własnem przy ul. Lwowskiej 8 w Warszawie, 30-letni architekt Zbigniew Gierszewski. Śmierć jego nastąpiła wśród niezwykle zagadkowych okoliczności, wskutek strzału z pistoletu automatycznego kalibru 6,35. Strzał dany był z tyłu w głowę w odległości około 10 — 15 cm. Kula utkwiła pod kręgiem szyjnym i tam ją znaleziono podczas sekcji.

TAJEMNICA KRYMINALNA

Zabójstwo Gierszewskiego należy do bardzo rzadkich tajemnic kryminalnych. Inż. Gierszewski wrócił do domu z Banku Gospodarstwa Krajowego o godz. 9.30 rano, po załatwieniu ze swym wspólnikiem Stanisławem Woźniakowskim rozmaitych spraw bankowych, związanych z otrzymaną pożyczką. Gierszewski starał się jak najszybciej załatwić sprawę i zaraz pożegnał się z Woźniakowskim, mówiąc, że umówił się z kimś na godzinę 10-tą, a później będzie na budowie przy ul. Kazimierzowskiej, prowadzonej przezeń dla spółdzielni „Społem".

Około godziny 10-ej rano do mieszkania Gierszewskiego przyszła służąca jego żony Charlotty. Z żoną Gierszowski żył ostatnio w stanie faktycznej seperacji. Służąca przyszła po 10 zł. w myśl telefonicznego porozumienia, przeznaczonych na koszt urządzenia kolacji, którą mieli spożyć wspólnie tegoż wieczoru.

Służąca zadzwoniła do drzwi frontowych, które otworzył jej osobiście Gierszewski, chociaż w mieszkaniu była służąca Marja Molenda. Gierszewski polecił służącej żony pójść odrazu do kuchni, gdzie były przygotowane dla niej pieniądze, następnie wszedł za nią do pokoju stołowego, mówiąc aby wyszła z mieszkania przez drzwi kuchenne. Dziewczyna pozostała jeszcze jakieś 15-cie minut w kuchni wraz ze służącą Gierszewskiego i praczką, potem zaś wróciła tramwajem na ulicę Narbutta.

WIZYTA SIOSTRY

W tym samym mniej więcej czasie Gierszewski przyjął telefon od jakiejś osoby. Służąca Molenda zdołała usłyszeć tylko, że rozmowę tę Gierszewski zakończył słowami:

— Więc za kwadrans u mnie będziesz.

Jak się później wyjaśniło, inż. Gierszewski umówił się tego dnia u siebie w mieszkaniu ze swoją rodzoną siostrą adwokatową Julją Kucharską, która miała przybyć na godzinę 10-tą rano. Przedmiotem rozmowy miał być projekt polubownego załatwienia sprawy o alimenty, sprawy toczącej się w owym czasie w X-ym wydziale cywilnym sądu okręgowego w Warszawie. Była to sprawa, wytoczona przez Gierszewską matkę przeciw córce Kucharskiej i jej mężowi, adw. Wiesławowi Kucharskiemu o rentę na utrzymanie matki.

O projekcie spotkania z siostrą, Gierszewski, opowiedział matce, która powtórzyła to służącej.

Gdy Gierszewski 29 września około godziny 10-ej rano otrzymał telefon, polecił służącej Molenda, aby przerwała sprzątanie.

Około godziny 14-ej powróciła z miasta matka Gierszewskiego. Inżynier w dalszym ciągu nie dawał żadnego znaku życia, pomimo energicznego dobijania się do drzwi gabinetu. Wówczas przystawiono krzesło do drzwi i matka zobaczyła przez szybę, że syn siedzi nieruchomo przy biurku, z głową opuszczoną na prawe ramię: Około godziny 14 min. 30 wezwano ślusarza, który otworzył drzwi wytrychem.,

W GABINECIE

Gdy ślusarz otworzył drzwi do gabinetu, spostrzeżono taki obraz: Gierszewski siedział na krześle przy biurku, trzymając w ręku otwarte wieczne pióro, w którem brak było atramentu i w tym stanie pióro nie nadawało się do użytku. Ciało zmarłego pochylone było do przodu, głowa opierała się na prawej ręce, twarz zwrócona była ku ziemi, z ust ściekała na podłogę ciemna piana. Koło nóg na podłodze znajdowało się parę kropel krwi. Na ciele zmarłego, ani na żadnym sprzęcie w pokoju, nie ujawniono śladów krwi. Początkowo nie dostrzeżono krwi również na ubraniu zmarłego, jak i narazie na głowie nie było widać żadnych obrażeń.

Z lewej strony biurka znajdował się ścienny aparat telefoniczny z przeciętym sznurem.

Wreszcie w gabinecie ani wogóle w mieszkaniu, nie znaleziono klucza do drzwi z przedpokoju do gabinetu, Nie znaleziono również łuski rewolwerowej, ani rewolweru. To też odrazu kwestja samobójstwa odpadła.

ORZECZENIE LEKARZA

Po otwarciu drzwi przez ślusarza natychmiast wezwano lekarza prywatnego pogotowia. Lekarz przybył na miejsce o godz. 14 min. 35, i ograniczył się do stwierdzenia zgonu, nie dokonując szczegółowych oględzin zwłok i nie ruszając ich z miejsca.

Zawiadomiono XI komisarjat i przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny. Pierwszym policjantem, który przybył do mieszkania Gierszewskich i przebywał tam od godz. 15-ej do 16-ej, był posterunkowy Ratajczyk, któremu służąca Molenda powiedziała, że tego dnia rano do Gierszewskiego miała przyjść jego siostra. Służąca wyraziła przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego, pod wpływem zdenerwowania, wywołanego przebiegiem rozmowy, gdyż zmarły nie lubił siostry.

BYŁAM W KOMOROWIE!

Około godziny 17-ej administrator domu przy ulicy Lwowskiej 8 zatelefonował do adw. Wiesława Kucharskiego z wiadomością o śmierci szwagra. Julji Kucharskiej nie było wówczas w Warszawie, gdyż tego samego dnia przed kilku godzinami wyjechała do Komorowa pod Pruszkowem, gdzie miała wynajętą na całe lato willę. Kucharski sprowadził żonę do Warszawy taksówką, której jednak w toku śledztwa, mimo energicznych poszukiwań nie zdołano odszukać.

Kucharska zwróciła się do służącej Molenda z pytaniem, w jakich okolicznościach nastąpiła śmierć Gierszewskiego, czy w tym czasie był ktoś w mieszkaniu i czy służąca słyszała coś szczególnego. Molenda odrzekła:

— Pani sama powinna to wiedzieć. Bo przecież pani miała tu być o 10-ej.

Wówczas Kucharska oświadczyła:

— Skąd?! Przecież ja byłam w Komorowie i dopiero co przyjechałam.

Wbrew zeznaniom Kucharskiej jej mąż i dozorca domu przy ulicy Mianowskiego nr. 4, podali wcześniejsze godziny wyjścia Kucharskiej z domu, co ma decydujące znaczenie dla ustalenia możliwości, czy Kucharska mogła zdążyć być na miejscu zbrodni i odjechać później w południe do Komorowa.

MAŁA RANKA

Zwłoki Gierszewskiego zwolniono od sekcji późnym wieczorem i skasowano posterunek policyjny. Posługacze zakładu pogrzebowego przystąpili do mycia i ubierania zmarłego, co wymagało dużego wysiłku, gdyż ciało już zesztywniało. Wtedy okazało się, że na karku Gierszewskiego jest mała ranka, której początkowo nikt nie zauważył, gdyż zakrywały ją długie włosy. Z ranki i z ust wylała się znaczna ilość krwi. Pod marynarką tylna część koszuli była obficie zakrwawiona, o czem przedsiębiorca pogrzebowy Józef Marczewski zawiadomił Gierszewską - matkę i Kucharską.

ZBRODNIA NIE SAMOBÓJSTWO

Wysunięcie podejrzeń, iż Gierszewski zmarł wskutek postrzału oraz nie znalezienie w jego gabinecie ani rewolweru, ani łuski, wreszcie brak klucza do drzwi gabinetu, uczyniły całą sprawę bardzo niejasną i doprowadziły do wniosku, że śmierć Gierszewskiego mogła być wynikiem zbrodni.

KŁAMSTWO ZA KŁAMSTWEM

Wieczorem po zabójstwie Gierszewskiego matka prosiła Kucharską, aby pozostała u niej na noc, jednak adwokatowa odmówiła tej prośbie, twierdząc, że nie może zostać, bo mąż jej jest chory i ma 39 st. gorączki. Jak się potem okazało, opowiadanie to było kłamstwem. Dopiero następną noc, z piątku na sobotę, gdy ciało zmarłego było już przewiezione na cmentarz, Kucharska spędziła w mieszkaniu przy ul. Lwowskiej, przyczem według spostrzeżeń matki zachowywała się zupełnie spokojnie.

Tymczasem adw. Wiesław Kucharski kategorycznie zeznał, że żona jego dwie noce, t.j. z czwartku na piątek i z piątku na sobotę, spędziła poza mieszkaniem przy ul. Mianowskiego, i mówiła mu, że była na Lwowskiej u matki przez całą pierwszą noc, przeglądała papiery pozostałe po zmarłym, wróciła do domu w czwartek około godziny 22-ej, przebrała się w ubranie żałobne, które miała jeszcze z przed paru lat, wyszła ponownie na ulicę Lwowską i wróciła do domu nazajutrz rano. Kucharska zarówno mężowi, jak i służącej zarzuca twierdzenie niezgodne z prawdą. Gdzie Kucharska spędziła noc z czwartku na piątek, śledztwo nie zdołało ustalić, pomimo poszukiwań w hotelach i pensjonatach na terenie Warszawy.

ZAINTERESOWANIE MAJĄTKIEM ZMARŁEGO

W piątek, dnia 30 września, Kucharska od samego rana przystąpiła do ustalania stanu majątkowego zmarłego i do przygotowania formalności, związanych z wszczęciem postępowania spadkowego.

Majątek pozostały po zmarłym, przedstawia bardzo dużą wartość, bo w przybliżeniu około 300.000 zł. Ponieważ po śmierci Gierszewskiego nie znaleziono żadnego testamentu, przeto w myśl przepisów prawa cywilnego, Kucharska miała otrzymać połowę spadku, a matka i żona zmarłego po ćwierci.

Dla małżonków Kucharskich możliwość otrzymania spadku była wydarzeniem pierwszorzędnego znaczenia, gdyż ich położenie materjalne w ostatnich latach było bardzo ciężkie, a może wręcz katastrofalne.

WSTRZYMANIE POGRZEBU

Tymczasem Charlotta Gierszewska, której wiele osób, głównie przyjaciół zmarłego, zwracało uwagę, iż okoliczności śmierci męża przedstawiają się zagadkowo i istnieje prawdopodobieństwo zabójstwa, postanowiła zażądać dokonania sekcji zwłok. Na decyzję tę wpłynęła rozmowa z przedsiębiorcą pogrzebowym Marczewskim, który powiedział jej o wylewie krwi podczas przebierania zwłok. Marczewski zgłosił się też do 10-go komisarjatu policji, meldując o swoich spostrzeżeniach.

Zarządzenie o wstrzymaniu pogrzebu zakomunikowano rodzinie zmarłego dopiero po nabożeństwie żałobnem, które odbyło się 3-go października w kaplicy na Powązkach.

Bezpośrednio po wstrzymaniu pogrzebu dzielnicowy Lipiński rozpoczął przesłuchanie świadków w pokoju stołowym mieszkania zmarłego.

TAJEMNICZY TELEFON

Około godziny 23-ej tegoż wieczora, do mieszkania zmarłego zatelefonowała jakaś kobieta, która poprosiła do aparatu Charlottę Gierszewską. Telefon przyjęła Kucharska i wezwała bratową. Kobieta owa, nie podając swego nazwiska, oświadczyła Gierszewskiej, iż wie, że Kucharska znajduje się tuż obok niej, poczem oznajmiła, że Gierszewskiego zabiła Kucharska, nie zaś, jak panuje przekonanie, Kucharski, a on pomagał tylko żonie. Kobieta ta powiedziała również, że Kucharską widziano, jak wchodziła i wychodziła, bez bliższego wyjaśnienia czasu i miejsca, w końcu ostrzegła Gierszewską, aby miała się na baczności, gdyż może ją to samo spotkać, co spotkało jej męża.

O tajemniczym telefonie Gierszewska zameldowała zaraz w 11-ym komisarjacie policji. Śledztwo nie zdołało ustalić, kim była kobieta, która telefonowała. Jedynie po próbie głosu Barbary Jackowskiej, nominalnej sekretarki, a faktycznie przyjaciółki i „narzeczonej" adw. Wiesława Kucharskiego, okazało się, że głos jej jest bardzo podobny do głosu kobiety, która rozmawiała przez telefon z Gierszewską.

WYNIKI SEKCJI

Jeszcze dnia 4-go października Kucharska ze swym adwokatem około godziny 13-ej jest w hipotece miejskiej i załatwia wniosek o otwarcie postępowania spadkowego, przyznając prawa spadkowe matki i bratowej. Rano tego dnia odbywa się sekcja zwłok Gierszewskiego i w tym samym czasie, gdy Kucharska jest w hipotece, prokurator otrzymuje telefon o znalezieniu kuli rewolwerowej w głowie zabitego. Ponieważ była wiadomość, że Kucharski posiadał kiedyś rewolwer, prokurator wraz z sędzią śledczym i w obecności dziekana Rady Adwokackiej przeprowadza rewizję u Kucharskiego.

Oboje Kucharscy byli wówczas przesłuchani. Na samym wstępie rewizji, odrazu odseparowano ich od siebie, aby nie mogli się porozumiewać. Daje to ten rezultat, iż ujawnia się odrazu wyraźne sprzeczności. Przesłuchany pierwszy Kucharski oświadczył, że ma rewolwer, który jest na przechowaniu u Jackowskiej, mieszkającej w sąsiednim domu. Kucharska natomiast twierdziła, że ani ona, ani jej mąż, rewolweru nie mają i nigdy nie mieli.

NOWE KŁAMSTWO

Tymczasem wywiadowcy przynoszą rewolwer od Jackowskiej. Był to pistolet automatyczny systemu Browning F.N., kalibru 6.35, z magazynem i pięcioma nabojami. Gdy rewolwer okazano Kucharskiej, przyznała, że to jest własność męża, oświadczając że początkowo mówiła inaczej, ponieważ obawiała się dla męża przykrości spowodu posiadania broni bez pozwolenia i nie chciała narażać rusznikarza, który naprawiał rewolwer. Zresztą żywiła nadzieję, iż sędzia śledczy podczas rewizji, nie odnajdzie rewolweru, na czem jej zależało, bo nosiła się z zamiarem samobójstwa.

PIĘĆ KUL

Kucharski zeznaje, że po śmierci Gierszewskiego zaobserwował silne zdenerwowanie żony, przeto nie chciał aby rwolwer pozostawał nadal w jej rozporządzeniu. Zaczął więc szukać broni i znalazł ją pod nieobecność żony, ukrytą głęboko w szufladzie pomocniczego kredensu. Szuflada była zamknięta na klucz. Wtedy stwierdził, że w magazynie jest tylko pięć nabojów.

Na pytanie, jak wytłumaczyć fakt braku jednego naboju, Kucharska oświadczyła w śledztwie, że przypuszczalnie przy wyjmowaniu nabojów z torebki, jeden nabój wypadł i gdzieś zaginął.

Ponieważ Kucharska po śmierci brata stała się bardzo zdenerwowana i z tego powodu dochodziło parokrotnie do awantur między nią, a mężem, Jackowska, której Kucharski w rozmowie wspomniał o tych zatargach, uważając się za nieoficjalnie zaręczoną narzeczoną Kucharskiego, zabrała rewolwer do siebie, oświadczając, że będzie spokojniejsza, gdy rewolwer będzie leżał w jej mieszkaniu.

(Dokończenie na str. 5-ej)

Giełda warszawska

z dnia 17 kwietnia 1939 r.

WALUTY: Belgi belg. 89,05—89,52 Dolary amer. 5,29½ — 5,32. Dol. kanandyjskie 5,26½ — 5.29. Floreny hol. 281,40 — 283,12. Franki franc. 14,04—14,14. Franki szwajc. 118,60 — 119,40. Funty ang. 24,79 — 24,95. Guldeny gd. 99,75 — 100,25. Korony duńskie 110,70 111 48. Korony norw. 124,40 — 125,32. Korony szw. 127,60 — 128,52. Liry w.. 16,30 — 16,90. Marki fińskie 10.70 — 11,03. Marki niem. srebrne 78,00 — 80,50.

AKCJE: Bank Polski 121,00. Cukier 38,75 39 50. Węgiel 38,25 — 38,75. — Lilpop 91,00 — 91,25. Modrzejów 21,00 21.25. Norblin 106.00. Ostrowiec 79,00. Starachowice 58,50. Haberbusch 70,00. Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY PROC.: — 4½% wewn. 63,00. 3% inwest. pierwsza 86,50 — serje 90,50. 3% inwst. drugae 85,50 — serje nie notowane. 5% konwersyjna. 67,50. 5% kolejowa 65,00. 4% premj dolar. 41.50. 4% konsolidacyjna 64,25 64,00 ost. setki i dr. 4½% Pozn. serja 1 — 58,50 serje 58,00. 4½% ziemskie serja piąta 62,00 — 61,75. 4½% Warszawy 70,00. 5% Warszawy stare — 73,50 — 73,25. 5% Warszawy 1933 r. 70.00 — 70,50 — 70.00 71,00 ost. dr. 5% Warsz. 136 r. 69,00. 5% Lublina 1933 r. 60.00. 5% Łodzi 1933 r. 62,00. Tendencja dla pożyczek premjowych mocniejsza, dla innych utrzymana, dla listów nieco mocniejsza.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Popielaty welon".

TEATR ATENEUM: „Cyrulik Sewilski".

TEATR POLSKI „Hamlet".

TEATR LETNI: „Pensjonat we dworze".

TEATR NOWY: „Week - end".

TEATR MAŁY: „Brat marnotrawny".

TEATR KAMERALNY: „Elżbieta, królowa, kobieta bez mężczyzny".

TEATR MALICKIEJ: „Zakochana".

TEATR 8.15: „Skowronek".

MAŁE QUI PRO QUO: „Strachy na lachy" — premjera.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta".

TEATR BUFFO: „Ale się zabawił"

TEATR ALI BABA: „Sezonie otwórz się!"

KINA:

ATLANTIC: „Wielki walc".

BAŁTYK: „Bitwa nad Marną".

CAPITOL: „Mała miss Broadway"

CASINO: „Biały murzyn".

COLOSSEUM: „Wstań i walcz"

EUROPA: „Kentucky"

FILHARMONJA: „Moi rodzice rozwodzą się".

HOLLYWOOD „Czterech na posterunku".

IMPERIAL: „Panieńskie szaleństwa".

NAPOLEON: „Gibraltar"

PALLADIUM: „Panny na wydaniu"

PAN: „Trzy serca".

RIALTO: „Nieustraszony".

ROMA: „Gunga Din".

STUDIO: „Dwulicowy człowiek"

STYLOWY: „Dr. Murek".

ŚWIATOWID: „Idziemy przez życie".

VICTORIA: „Włóczęgi".

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO we wtorek „Obrona Ksantypy", we środę „Pan Damazy".

We Lwowie

TEATR WIELKI: we wtorek „Obrona Ksantypy", we środę koncert Artystów Lwowa na FON.

TEATR ROZMAITOSCI „Dzidzi"

W Bereźnem

TEATR OBJAZDOWY: „Temperamenty".

W Brześciu n. Bugiem

TEATR OBJAZDOWY: „Dziewczyna z lasu".

M. KIRCHBACH

2)

Jak wtedy z Anną

II.

9 grudnia 1936 nad jednem z jezior pod Dermott Castle zastrzelony został major Henry Pierce. Lekarz, który wraz z Jerzym Dermottem, kapitanem Gordonem, kolegą pułkowym zabitego i dwoma strażnikami parkowymi oglądał zwłoki, stwierdził, że zgon mógł nastąpić przed godziną. Major miał przestrzeloną pierś, a dochodzenie wykazało, że o nieszczęśliwym wypadku nie mogło być mowy. Nic nie wskazywało również na samobójstwo. Zmarły zastrzelony został z odległości kilku kroków.

— Nie ruszajcie go — powiedział lekarz do strażników. — Musicie panowie zaraz zawiadomić żandarmerję — dodał, zwróciwszy się do lorda Dermotta. — Do tego czasu musimy go tu pozostawić.

To powiedziawszy powstał z kolan z pewnym trudem i rzucił ostatnie spojrzenie zabitemu, który leżał jakgdyby był częścią otaczającej go natury, lasu, drzew, których gałęzie poruszał wiatr i strumyka, który opodal płynął.

— Zostaniecie tu — rozkazał Dermott strażnikom, poczem uchylił kapelusza, jakgdyby żegnając zmarłego. Potem poszedł za lekarzem, który wraz z kapitanem Gordonem znalazł się już na drodze leśnej.

Las z jego wysokopiennemi drzewami, które wyglądały jak szare kolumny, cichy był niby kościół.

Ilekroć Dermott patrzył na ten las w mroku, zawsze przypominał mu się lasek nad Aisne. Tamten wyglądał równie uroczyście i czasami dawał złudzenie spokoju. A wtedy, gdy Jerzy leżał w owym lasku, rozszarpywanym granatami każdego wieczora, marzył o cichym lesie w swej ojczyźnie, o wietrzyku wieczornym, bledniącem niebie, szumie potoka, zapachu dymu, o liściach i śniegu.

Ale tamto wszystko działo się dawno, a dziś Jerzy miał 41 lat. Pierce przybył tu wraz z matką Romy Rossiglji, aby być świadkiem ślubu Dermotta. Ceremonja ślubna naznaczona była na dzisiaj po południu o godzinie czwartej w miejscowym kościółku. Dermott Castle przepełniony był gośćmi, przybyłymi z sąsiedztwa i z Londynu. Rano Jerzy obwoził towarzystwo, demonstrując im piękno okolicy i wszystko, co było godne zobaczenia. W jednej z leśniczówek spożyto śniadanie, poczem całe towarzystwo wróciło w najweselszym nastroju.

Także Pierce był z nimi w leśniczówce. Już w godzinach rannych matka Romy przywiozła ją z sąsiedztwa od lady Chatam do zamku Dermott.

Obecnie znajdowała się Roma w świeżo odnowionych komnatach zamku. Była już u Jerzego i to było dla niego radosnem, promiennem spełnieniem. Gdy teraz wejdzie na górę, zastanie ją ubierającą się przy pomocy pokojówek w suknię ślubną. Widział jej prześliczną twarzyczkę z wiankiem mirtowym na głowie. Nie chciał poprostu myśleć jakie wrażenie wywrze na niej straszna wiadomość.

Przedewszystkiem jednak trzeba było wykonać dwie rzeczy: odwołać ślub i zawiadomić żandarmerję.

— Idę naprzód — rzekł kapitan Gordon i przyśpieszył kroku. Lekarz i Dermott szli wolniej za nim.

— Nie myślałem, że może być ktoś, ktoby Pierce'a tak nienawidził — rzekł po chwili lekarz

— Byliśmy oddawna zaprzyjaźnieni — odpowiedział Jerzy, raczej sobie niż tamtemu. — Od roku 1915. Gdy go poznałem zapowiadało się raczej na to, że wkrótce opuszczę ziemski padół. Było to na południu w szpitalu dla rekonwalescentów, wkrótce po przysypaniu nas w ziemiance. Pierce szybciej przyszedł do siebie i był mi bardzo oddany. Przynajmniej początk wo.

— Tak major umiał czasami być miły — zauważył lekarz.

— O tak — potwierdził Jerzy.

— Myślałem nad tem — wtrącił lekarz ostrożnie. — Czy czasami nie wchodzi tu w grę kobieta? Major był kawalerem...

(D. C. N.).

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„CZAS"

Wspomnienie o Walerym Sławku

Eksportacja zwłok i pogrzeb ś. p. pułkownika Sławka dwukrotnie sparaliżowały normalny ruch Warszawy. Idąc za trumną tak mi dobrze znanego tylokrotnego dowódcy i starszego kolegi myślałem sobie, jaki byłby zażenowany, że jego osoba wstrzymuje tramwaj w którym może się ktoś śpieszy, a wogóle tyle ludzi dla niego oderwało się od swych zajęć czy przyzwyczajeń. Bo skromność i prostota niechęć do wszelkiej ostentacji cechowała tego człowieka, który czy to zajmował odpowiedzial. stanowisko w wojsku czy kicrując nawą państwa nie zmieniał swego normalnego stosunku do życia i ludzi. Był twardym i nieustępliwym w wykonywaniu powierzanych mu prac państwowych, w życiu codziennem był prawie nieśmiałym i niezwykle delikatnym pozostając stale w obawie, by swą osobą nikomu nie sprawić subjekcji.

Nie było wypadku, by czekał na niego w nocy samochód. Świadomość czekającego gdzieś w chłodzie, szofera zatrulaby mu pewnie cały wieczór. Kiedy miewał ordynansa, nie korzystał nigdy z jego usług ponad najniezbędniejsze posługi, zwalniając go przy każdej okazji. Posiadał zawsze w walizce wszelkie przybory szycia i gotowania i sam przyszywał guziki i nieraz sam przygotowywał dla siebie posiłki o ile czas i sytuacja na to pozwalały.

Często się zdarzało, że pobiedzie w swem mieszkaniu przy ul. Chopina przebywał samotnie i wówczas przychodzącym osobiście drzwi otwierał. Tak kiedyś w trakcie przebierania się otworzył w koszuli któremuś z ministrów zagranicznych, który przybył z wizytą czy rewizytą. Pochylił się więc tylko w ukłonie i z pochyloną głową oświadczył, że pana prezesa niema w domu.

W roku 1922 otrzymałem przydział do Dowództwa Okręgu w Toruniu. W odwiedziny do mnie przybył i zamieszkał u mnie pułkownik Sławek, który po ukończeniu szkoły sztabu generalnego przeszedł do rezerwy. Wokoło Jego osoby skupili się wszyscy w Toruniu zamieszkali legjoniści, zbierając się codzień w mojem mieszkaniu. Pewnego razu spotkałem jednego z wyższych funkcjonarjuszy urzędu wojewódzkiego bezpieczeństwa który mi oświadczył, że o ile nie zaprzestanę skupiać u siebie elementów wywrotowych będzie musiał donieść o tem komu należy. Nieopatrznie rozgniewany sytuacją w ktorej Sławek w Polsce mógł być wywrotowcem opowiedziałem mu jako dowcip tę rozmowę. W kilka godzin później Sławek wyjechał zostawiwszy kartkę, że niema sensu bym się narażał. Wiedział przecie, że i ja dawno jestem na czarnej liście jako były adjutant Marszałka. Ale jego bytność była prywatna, nie związana z żadną działalnością, a on swą osobą jako taką nikogo nie umiał narazić. Przeniesienie się do rezerwy podcięło w owym czasie zupełnie jego byt materjalny. Mieszkał wówczas u przyjaciół na 6 piętrze przy ul. Chopina prawie w charakterze gościa. Opłaty były właściwie fikcyjne, pobierane jedynie ze względu na drażliwość Sławka na tym punkcie. Kilkakrotnie musiałem zapewniać go, że suma przez niego płacona nie jest znów tak mała, gdy miał po temu wątpliwości. Coprawda Sławek w wartości pieniądza się nie wyznawał nigdy dobrze. W mieszkaniu tem spędził cztery lata w sytuacji, w której półczarnej w Ziemiańskiej było luksusem nad stan. Dysponowałem wówczas służbowym samochodem i nieraz jeździliśmy razem na spacer. Obcowanie z przyrodą było największą przyjemnością Sławka. Często też odbywaliśmy wielogodzinne piesze spacery za Warszawę. Chodził dobrze i wytrwale. Te spacery oraz wycieczki w Zakopanem były jedynemi okazjami usłyszenia od Sławka opowiadań na temat jego osobistych przeżyć, o których normalnie nie lubił mówić. Były to wspomnienia człowieka, który będąc tak często w ośrodku wszystkich zagadnień polskich ostatnich 20 lat opowiadał tak, jakby jego osoba w tych zdarzeniach udziału nie brała. Gdy kiedyś zapytałem go o najcięższe przeżycie osobiste namyślał się przez dłuższą chwilę, potem powiedział: „Kiedy uciekłem z więzienia w Sieradzu zmuszony byłem przedewszystkiem zmienić swój zewnętrzny wygląd. Była to mroźna zimowa noc. Zapukałem do okna plebanji. Proboszcz dowiedziawszy się z kim ma do czynienia serdecznie zapraszał mnie do wejścia. Nie chciałem go jednakże narażać, poprosiłem więc tylko o brzytwę i kiedy tejże nocy na mrozie w lesie na sucho goliłem swoją brodę — to chyba było najcięższe przeżycie". Opowiadając to Sławek śmiał się wesoło. Nie bywał nigdy przygnębiony. Przybitego w tych czasach wspólnej pracy widziałem go raz jeden. Było to w grudniu 1920 r. kiedy przez most w Podwołoczyskach wycofywały się oddziały ukraińskie atamana Petlury, by się udać na emigrację. Nikt ich doli lepiej od niego nie rozumiał.

W noc poprzedzającą wypadki majowe zastałem Sławka u siebie w mieszkaniu. Był mistrzem w chowaniu się i w owej chwili wytłumaczył mi czemu właśnie do mnie się schronił mimo, że i mnie groziło aresztowanie. Sam jako oficer rezerwy mógł być aresztowany przez policję, mnie zaś mogła aresztować tylko żandarmerja wojskowa a ponieważ byłem rotmistrzem byłby przyszedł oficer żandarmerji nie wyżej kapitana a ci wszyscy młodsi oficerowie byli z nami związani. Przypomniało mi się wówczas pierwsze poznanie obywatela Gustawa. W lipcu 1917 r. siedziałem kiedyś z moim ówczesnym dowódcą pułku Beliną Prażmowskim u Loursa. Przysiadł się do nas jakiś nieznajomy pan. Po chwili Belina wyszedł i zostaliśmy sami. Rozmowa toczyła się na obojętne tematy. W pewnej chwili nieznajomy zerwał się i rzuciwszy zapłaćcie za mnie znikł. Byłem zdziwiony i zaskoczony. Okazało się później, że zauważył, iż jest śledzony—w kilka dni później nastąpiło jego aresztowanie.

Kiedy kilka tygodni temu wypytywał mnie w swem mieszkaniu na Szucha o szczegóły wycieczki lotem do Beyruthu, wyszukiwał na mapie miejscowości, które można zwiedzić, nie myślałem, że w tak niedługim czasie będę szedł za trumną tego zdrowego, silnego i tak dobrego człowieka.

Mjr. Leon Kniaziołucki

„WIECZÓR WARSZAWSKI"

Obiecać — to słowo, dać — to czyn

Powiedziano o Polakach, że to ludzie niesłychanie dobrzy, gdyż o cokolwiek ich prosić, wszystko obiecują, a mają tak żywą wyobraźnię, że co obiecali, uważają już za zrobione.

Ta uwaga złośliwego cudzoziemca nie stosuje się do tych, co pożyczkę podpisali, ale jej nie wpłacą, gdyż takich — ufajmy — nie będzie, jednak może i powinna przyśpieszyć wypełnienie zobowiązania u tych, którzy je spełnić chcę i spełnią — lecz się nie śpieszą.

Słowo, dane na deklaracji — to próba charakteru, dane jest państwu, narodowi i sobie. Dotrzyma się go — zyskuje się spokój spełnionego obowiązku, nie dotrzyma się — maleje wiara w samego siebie, rośnie poczucie własnej małowartości.

Prócz tego wyrządza się szkodę i sobie i innym. Sobie — bo zmniejszając obronność kraju, zmniejsza się własne bezpieczeństwo, — innym — bo się ich demoralizuje własnym przykładem. Odnosi się to tak samo do tych, co wogóle pożyczki nie podpisali, a podpisać mogli. To są też ludzie obcy Polsce, ale ci, co podpisali, a nie wpłacili — są prócz tego zakłamani. I nie mogą się cieszyć niezasłużonem uznaniem, jeśli poprzestali tylko na entuzjastycznych deklaracjach. Nie należy jednak o nich zapomnieć, lecz trzeba sporządzić z ich nazwisk „listę tanich entuzjastów".

Pożyczka obecna jest wyjątkowa. Nie wymyśliły jej urzędy, nie nakazały jej ściągać przymusowo władze, lecz domagało się jej społeczeństwo. Nie idzie na jakieś łatanie dziur w budżecie, na jakieś może również pożyteczne, choć niezrozumiałe dla ogółu cele, — ale idzie na obronę kraju, na obronę naszej niepodległości, naszej niezależności.

Jest koniecznością, — a mimo to dobrowolną. Społeczeństwo składa tu egzamin, czy bez nakazu, z własnej woli i przekonania jest zdolne podjąć taki wysiłek, czy też przeciwnie usprawiedliwione będą wołania totalistów, że tylko rozkaz rządzącej elity potrafi społeczeństwo do wysiłków zmusić. Dlatego wszyscy, którzy wierzą w siły narodu i w jego zdolność do kierowania własnemi losami, którzy domagają się, aby głos społeczeństwa brany był pod uwagę przez rządzących — muszą się starać, aby naród zdał ten egzamin z wynikiem jak najlepszym.

Skoro jednak społeczeństwo wartość pożyczki zrozumiało, musi dopilnować należytego jej przeprowadzenia. Wzięło w swoje ręce tę sprawę i musi wykazać swoją sprawność.

Słusznie nawołuje pan generał Berbecki do tworzenia komitetów kontroli pożyczki. Każdy zawód powinien sporządzić listę tych ze swego grona, którzy obowiązku nie spełnili. Nazwiska na niej umieszczone nie będą chlubą zawodu.

Nie powinno być w miastach domu, którego właściciel byłby nieobecny wśród podpisujących pożyczkę. Czyjeż mienie jest bardziej narażone na naloty bombowe, jak nie właścicieli domów. Nie szukać ochrony przed tym napadem, lecz liczyć na szczęście, że jego właśnie dom bomba ominie, jest samobójczym egoizmem ryzykanta.

Ziemianie są w ciężkiem położeniu, ale wiedzą, że stanowili kiedyś warstwę rycerską. Wiele z przeszłości bojowej w nich zostało i wielu zechce zachować sobie moralny kapitał na przyszłość i dlatego można wierzyć, że i w tym wypadku będą warstwą przodującą.

Kupiectwo nasze jest zbyt patrjotyczne, aby się potrzeba było obawiać o wynik pożyczki w jego szeregach. Kupcy przedewszystkiem powinni otrzymać dyplomy za spełniony należycie obowiązek obrony narodowej. Tylko w tych firmach będzie się kupować, gdzie taki dyplom będzie. Inne — nie będą firmami polskiemi.

Obowiązek jak najwydajniejszego poparcia pożyczki ciąży jednak przedewszystkiem na tych, co na Polsce zrobili dobry interes, a obecnie ich majątków mają bronić ci, dla których Polska była mniej łaskawa. Nie można się zgodzić z tem, aby dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw finansowych, handlowych i przemysłowych ginęli w tłumie urzędników i składali wspólną z nimi deklarację. Miesięczna pensja pracownika najniższych kategoryj nie jest tem samem, co miesięczna pensja dygnitarza przedsiębiorstwa. Urzędnik bez jednej miesięcznej pensji zgubiony jest na szereg miesięcy,

Stanisław Szurlej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6-tej)

Sensacyjny proces w Warszawie

o zabójstwo inż. Gierszewskiego

(Początek na str. 4-ej)

WAŻNY ŚWIADEK

Gdy podczas trwania śledztwa w prasie codziennej ukazywały się wzmianki o zabójstwie i toczącej się sprawie karnej przeciw Kucharskiej, do policji zgłosił się zegarmistrz Bronisław Mosiejczuk, który oświadczył, że dnia 9 września po godzinie 10-ej rano widział na ulicy Lwowskiej jakąś kobietę, która szybko wyszła z domu nr. 8 i swem niespokojnem zachowaniem zwróciła jego uwagę. Meldujący przypuszczał, że ta kobieta może mieć jakiś związek z zabójstwem Gierszewskiego, o czem czytał w pismach.

Przesłuchany pod przysięgą przez sędziego śledczego, Mosiejczuk, został zaprowadzony do więzienia. Tam okazano mu Julję Kucharską w kancelarji więziennej. Po krótkiej przerwie pokazano mu trójkę kobiet, pomiędzy któremi znajdowała się Kucharska. Wtedy Masiejczuk pokazał na nią, twierdząc, że poznaje ją prawie zupełnie stanowczo, pomimo pewnych różnic w ubraniu.

NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY..

Natomiast Kucharska nie przyznała się do winy zabójstwa brata i podczas kilkunastu przesłuchań składała za każdym razem obszerne wyjaśnienia, z bardzo poważnemi różnicami. Na pytanie, jakie są jej przypuszczenia co do sprawcy zabójstwa brata, początkowo wysuwała podejrzenie, że zamieszana była w to żona zmarłego, albo, że chodzi o mord rabunkowy. Następnie zmieniała swój pogląd, twierdząc, że mogła dokonać tego Jackowska, która była zainteresowana w rzuceniu podejrzenia na nią, jako na swoją rywalkę. Kucharska prosi, aby osoby jej męża nie łączyć z podejrzeniami o zabójstwo.

Tajemnica Julji Kucharskiej

(Telefonem od korespondenta „Słowa" z Warszawy)

(H) Brzydka, niska, tęga kobieta, bez wyrazu. Twarz dziwnie czerwona, szeroka, przysłonięta czarnym kapeluszem. Tylko oczy budzą zainteresowanie, przenikliwe, niespokojne.

Kucharska stoi w ławie oskarżonych spokojna i opanowana. Przez kilka godzin zeznaje i odpowiada w tonie płaczliwym, powtarzając równocześne ten sam ruch rąk, gdy przesuwa palce po ławce.

Jest jakaś niewidzialna przepaść między tą małą, czarną kobietą, a wszystkimi tymi, którzy przybyli do sali Sądu Okręgowego. Oczy wszystkich wpatrzone są uporczywie w oskarżoną i śledzą każdy jej najmniejszy ruch. A ona przemawia swobodnie tak, jakby nie patrzył na nią nikt. Uszy wszystkich łowią chciwie każde jej słowo. A ona mówi cicho, chwilami głosem prawie niedosłyszalnym.

Cała postać Kucharskiej, jej spokój i zachowanie zdają się mówić: próżno wyczekujecie tutaj z takiem natężeniem i z taką ciekawością. Ja nie rozwiążę przed wami tajemniczej zagadki śmierci mego brata.

Chwilami, gdy przewodniczący usiłuje się dowiedzieć,czy w rewolwerze było pięć czy sześć kul, Kucharska twierdzi stanowczo, że było pięć, wbrew temu co zeznał właściciel składu broni, który sprzedał jej sześć nabojów.

Na pytanie, czy oglądała rankę, odkrytą na szyi Gierszewskiego, odpowiada: „nie". Kilka razy tłumaczy pewne sprzeczności między swemi odpowiedziami, a zeznaniami, złożonemi w śledztwie, zdenerwowaniem, w jakiem się znajdowała w chwili bezpośrednio po aresztowaniu.

Od dawna nie było procesu, w którym tak wiele poszlak nagromadziło się przeciwko oskarżonej. Stąd ogromne zainteresowanie procesem.

W czasie rozprawy przybył do sali prezes Sądu Okręgowego Kamiński oraz wielu sędziów, prokuratorów i adwokatów. Elegancka publiczność wypełniła salę po brzegi.

O godzinie 7 min. 30 wieczorem Sąd zarządził dalszą rozprawę przy zamkniętych drzwiach dla zbadania szczegółów, związanych z pożyciem małżonków Kucharskich. Po ich zeznaniach, o godzinie 9 min. 30 wieczór zakończyła się wczorajsza rozprawa. Kucharski odmówił złożenia zeznań.

Swiadków w liczbie 136 podzielono na grupy i będą zeznawali przez 10 dni. Dzisiaj dalszy ciąg procesu.

Cement, KOKS, WĘGIEL **„Kresoopał"** Wilno, ul. WIELKA 2. Tel. 24-10.
Sprzedaż na województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie wagonowo i tonnowo.

DLA KASZLĄCYCH znane od 1884 r.
LELIWA KARMELKI Apteki — drogerje

W Poznaniu
„Słowo"
dobre można w następujących punktach sprzedaży:
przy Arkadji
„ Kinoteatrze „Słońce"
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem
„ Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej
„ „ Kramarskiej i Rynkowej
„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego

Administracja Wydawnictwa „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 — Nr rozrachunku 5

na zł ..... gr .....

Wpłacający:
(nazwisko) .....
(imię) .....
Poczta: .....
miejscowość .....
ulica .....
numer domu ..... numer mieszkania .....

Data wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr rozrachunku 5

na zł ..... gr .....
słownie ..... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
Administracja Wydawnictwa „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2

POCZTA: Wilno I.

Podpis przyjmującego | Data wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Do wycięcia i zużytkowania przy przesyłce pieniędzy.

Programy radjowe

WARSZAWA

Wtorek, 18 kwietnia 1939 r.

6,30 Pieśń. 6,35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11,25 Piosenki. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Wyobraźnia — pogad. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,30 Utwory klarnetowe. 16,45 „Safari" — reportaż. 17,00 Koncert dawnej muzyki polskiej. 18,00 Audycja dla wsi. 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Wiedza i książka. 22,15 Kwartet d-moll. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości

Środa 19 kwietnia 1939 roku

6,30 Pieśń. 6,35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11,30 Polskie pieśni o wiośnie. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. — 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 „Nasz koncert". 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospdarcze. 16,20 Dom i szkoła. — 16,35 Recital skrzypcowy. 17,00 Walki o Wilno. — odczyt. 17,15 „W 20-lecie wyzwolenia Wilna" — koncert wokalny. 18, Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język" — audycja. 18,40 „Dyskutujmy". 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Haliny Semrat. 21,30 „Szabla i dzwony" — słuchowisko. 22,10 — Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WILNO

Wtorek, 18 kwietnia 1939 r.

6. 57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8.50 „Udział kobiet w walkach o wyzwolenie Wilna" pog. Patrz progra mwarszawski. 11,25 Kompozytorzy w roli wykonawców. — Patrz program warszawski. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 — „Świadkowie wielkich dni" — reportaż W. Lachowicza. 13,15 Baśni starożytne. Patrz program warszawski. 15.15 Muzyka z płyt. Patrz program warszawski. 18,00 Sylwetki sportowców. 18,05 Piosenki w wyk. St. Piaseckiej. 18,20 „Na pożółkłych kartach kalendarza" — gawęda. Patrz program warszawski. 19,00 Budujmy silne lotnictwo Patrz program warszawski. 22,55 Rezerwa programowa. Patrz program warszawski. 23,05 Zakończenie progr.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.

Wtorek, 18 kwietnia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8.20 Koncert poranny. 11,25 Piosenki. — 14,00 „Dwudziesta rocznica zajęcia Nowogródka przez wojska polskie". — 14,20 „Wiadomości z naszych stron". 15,15 Skrzynka ogólna. 18,00 „Porady rolnicze". 18,10 Muzyka. 22,55 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie programu.

Tapczany,
meble klubowe,
pokrycia meblowe
poleca:
Wacław Małodecki
WILNO, JAGIELLOŃSKA 8

DEBATY

„WIECZÓR WARSZAWSKI"

Obiecać — to słowo, dać — to czyn

(POCZĄTEK NA STR. 5-tej)

ale dyrektor nie odczuje ubytku jednej pensji wobec swych rocznych dochodów i wobec majątku, zebranego z poprzednich dochodów.

Pensja miesięczna jako równy miernik dla dyrektora i urzędnika, jest błędna. Wielu może się powodować skromnością i nie zechce się wyodrębniać, ale muszą tę skromność zwyciężyć, aby dać przykład innym. Muszą dyrektorzy wystąpić osobno, rzesze pracowników osobno, a przed siębiorstwa osobno.

Gdyby to, czego nasza armja żąda od nas, było tylko pożyczką, to i tak nie byłoby argumentu do uchylenia się od niej. Ale to jest coś więcej, niż pożyczka — to jest służba. — I jakże lekka służba!

Czemże bowiem jest nasz finansowy wysiłek na te działa, przy których stać będą i na śmierć się narażać inni, aby wrogа nie dopuścić nad domy nasze? Nam ma być żal dać na samoloty, a cóż dopiero dają ci, co w nich śmiertelne mają stoczać walki! Czem są te wszystkie pieniężne ofiary wobec tej prawdziwej, jedynej ofiary z krwi własnej i życia tych, co nas bronić będą?

Gdyby armja nasza, lub jej wódz naczelny zażądali od nas, aby nie pożyczyć, lecz dać pieniądze na obronę państwa w takiej chwili, jak dziś — to powinniśmy dać, chyba, że obrony nie chcemy.

Tymczasem państwo nie żąda darowizny, państwo żąda pożyczki dla naszej armji. Jedyny powód do odmowy jest niewiara w własne państwo i rezygnacja z obrony — więc Czechosłowacja. Kto chce tego? Nikt — odpowie każdy, ale niech za słowem idzie czyn.

Stanisław Szurlej.

Robotnicze zaopatrzenie inwalidzkie

Ubezpieczenia emerytalne stanowią w szeregu krajów m. in. i w Polsce jedno z późniejszych ogniw ubezpieczenia społecznego. U nas, na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, — ogólne ubezpieczenia emerytalne robotników wprowadziła ustawa scaleniowa z 1933 r., warunkując uzyskanie świadczeń przebyciem przez robotnika w ubezpieczeniu 200 tygodni składkowych, które muszą przypadać na ostatnie 10 lat, z czego przynajmniej 50 tygodni powinno przypadać na ostatnie 3 lata. Jest to t. zw. „okres wyczekiwania".

Renty z ubezpieczenia emerytalnego miały więc być u nas wypłacane dopiero po upływie czterech lat od wprowadzenia ustawy w życie; przed tym terminem, w „okresie wyczekiwania", wyłoniła się konieczność zorganizowania pomocy zastępczej dla ogromnej liczby starców — weteranów pracy, która umożliwiałaby im egzystencję choćby w najskromniejszych granicach. Tak zostały wprowadzone w Polsce zaopatrzenia inwalidzkie. — Mają do nich prawo te osoby, posiadające obywatelstwo polskie, które przed wejściem w życie ustawy, a więc przed 1. I. 1934 r. ukończyły 65 lat — o ile nie mają środków utrzymania i posiadają czteroletni okres zatrudnienia — oraz, pod pewnemi warunkami, ci wszyscy którzy przed tym terminem skończyli 60 rok życia. Wysokość zaopatrzenia została określona na 20 zł. miesięcznie — ta niewielka suma, pełniąca raczej rolę skromnej pomocy stała się u nas swego czasu przedmiotem utyskiwań.

Nie bierze się jednak pod uwagę, że zaopatrzenia inwalidzkie są zaledwie surogatem normalnych świadczeń emerytalnych, a więc w żadnym razie nie mogą być z nimi porównywane, i że stworzono je z konieczności, celem przyjścia z pomocą tym wszystkim, którzy ze względu na starość nie mogą nabyć prawo do właściwych rent emerytalnych. Dzisiaj, po upływie czterech lat, zaopatrzenia inwalidzkie są w fazie zanikania.

Przewidywane jest bowiem, iż od czerwca rb. ustaną już nowe zgłoszenia o przyznanie miesięcznej, 20-złotowej pomocy; naturalnie, pozostanie jeszcze duży zastęp ludzi, którzy z niej nadal korzystać będą, ale szeregi te z każdym rokiem przerzedza śmierć i razem z nimi zaginą zaopatrzenia. Do tej pory, ogarniają one jeszcze znaczną liczbę starców: w połowie 1936 roku mieliśmy 31.428 „zaopatrzeniowców", w 1938 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił zaopatrzenia blisko 45 tys. osób na sumę ponad 10 miljonów zł..

Któż są ci, którzy pobierają i nadal pobierać będą te niewielkie, miesięczne kwoty? W przytłaczającej większości przypadków rekrutują się spośród pracowników niewykwalifikowanych, np. w Warszawie przeważają wśród mężczyzn dozorcy domowi a wśród kobiet służące; w Łodzi i Żyrardowie, mimo znacznego procentu wyspecjalizowanych w swym zawodzie robotników fabryk włókienniczych, — istnieje duża gromada robotników placowych itp. To samo dzieje się w okręgu krakowskim czy białostockim.

Środowisko „zaopatrzeniowców" składa się w większości przypadków z napływowego, wiejskiego elementu, z ludzi, którzy przed dziesiątkami lat ściągnęli za pracą do miast, chwycili się pierwszego lepszego zajęcia i tak zostali do starości. Ogólnie jednak biorąc — przeszło 44 tys. inwalidów pracy, to starcy bez żadnych przeważnie środków do życia, niezdolni do zarobkowania wskutek upadku sił, zupełnie niezaradni, dla których 20 zł. miesięcznie zapomogi stanowi trwały punkt oparcia.

Od czerwca rb. zaopatrzenia inwalidzkie zaczną powoli „usuwać się" z życia. W myśl ustawy, jedynemi, właściwemi dla robotników świadczeniami emerytalnemi będą tylko renty, które są już nagół wyższe, na innych zasadach oparte i które mają bez porównania większą do spełnienia rolę społeczną. **M. C.** 1652

—::—::—

W terenie i na torach

Piłkarze W.K.S. Śmigły pragną walczyć z Litwinami

WILNO. Kierownictwo sekcji piłkarskiej WKS. Śmigły zwróciło się do Najwyższej Izby Kultury Ciała w Kownie z prośbą o wskazanie drużyny litewskiej, z którą piłkarze wileńscy mogliby rozegrać mecz towarzyski w Wilnie, a następnie rewanż w Kownie.

Sukces rotmistrza Skulicza w Nicei

NICEA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Nicei rozegrano konkurs o nagrodę ks. Aosty. Każdy zawodnik przebywał parcours na dwóch koniach i o rezultacie zdecydowała suma wyników obu przedbiegów. Na 36 startujących zawodników z 9 państw, tylko trzech jeźdźców przebyło oba parcours bez błędu, a mianowicie: rtm. Skulicz (Polska) na Dunkanie i Astra, kpt. Corry (Irlandja) i por. Maupecu (Francja). Pomiędzy tymi trzema jeźdźcami zarządzono rozgrywkę przy podwyższonych przeszkodach. W rezultacie zwycięstwo odniósł Irlandczyk kpt. Corry przed Francuzem por. Maupecu i rtm. Skuliczem na Duncanie, który przy rozgrywce strącił dwie przeszkody.

Drugi z Polaków rtm. Komorowski pierwszy przedbieg na Zbiegu miał bezbłędny, a w drugim przedbiegu na Bohunie otrzymał 12 punktów karnych i zajął 11-te miejsce.

Trzeci z Polaków rotmistrz Rylke, startujący na Bimbusie i Arcsie, zajął 14-te miejsce.

Dalsze zawody odbędą się we wtorek.

I-szy występ polskich szermierzy na Węgrzech

Polscy szermierze wyeliminowali mistrza Europy Gerevicha i olimpijczyka Rajcsanyi

BUDAPESZT. W niedzielę odbyły się w Budapeszcie w kasynie oficerskiem zawody szermiercze o puhar Goemboesa, w których wzięli udział również Polacy.

Do zawodów we florecie stanął ppor. Lis, wykazując bardzo dobrą technikę. Debiut ppor. Lisa wypadł doskonale, doszedł on do półfinału, mając trzy zwycięstwa, a odpadł następnie różnicą jednego trafienia.

Do szabli stanęli wszyscy polscy zawodnicy bawiący na Węgrzech oraz 26 węgierskich szermierzy. Sensacją zawodów był fakt wyeliminowania w półfinałach przez Polaków olimpijczyka Rajcsanyi i mistrza Europy Gerevicha. Ogółem do półfinału zakwalifikowało się 3-ch Polaków: Segda, Dobrowolski i Suski, a do finału po ciężkich walkach doszli Segda i Dobrowolski. Suski pokonał olimpijczyka Rajcsanyi ale odpadł w półfinale różnicą jednego trafienia.

W rozgrywkach finałowych Segda wykazał bardzo dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne, zajmując 5-te miejsce w ogólnej klasyfikacji. Drugi z Polaków Dobrowolski sklasyfikował się na 9-tem miejscu.

Należy podkreślić, że walki stały na bardzo wysokim poziomie, tembardziej że udział w nich wzięli najlepsi szermierze z całych Węgier. Forma polskich szermierzy wywołała szczere uznanie u Węgrów, którzy bardzo gorąco oklaskiwali Polaków.

Zawody zaszczycili swą obecnością minister obrony narodowej gen. Barth, szef sztabu głównego gen. Werth, b. min. obrony narodowej Ratz i attache wojskowy poselstwa RP. pułk. Emisarski.

Dużą sensację wywołał fakt, że Suski, jako przewodniczący komisji sędziowskiej sędziował po węgiersku.

Techniczne wyniki zawodów: floret — 1-szy Hatszegi 8 zwycięstw, 2) Palocz 6 zwycięstw, 3) Mezlenyi 5 zwycięstw. Szabla 1-szy Marzlay 7 zwycięstw, 2) Kovacs 6 zwyc., 3) Rajczy 5 zwycięstw. Z Polaków 5-ty skolei Segda miał 4 zwycięstwa, a 9-ty Dobrowolski 1 zwycięstwo.

Drużyna polska rozegra dn. 21 b. m. mecz z reprezentacją wojskową Węgier. Mecz ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie w Budapeszcie.

Kolarski bieg naprzełaj w Warszawie

W niedzielę odbył się na terenach lasku Bielańskiego kolarski bieg naprzełaj, organizowany przez KS. Syrenę.

W grupie zawodników licencjonowanych dystans biegu wynosił ponad 16 klm. Zwyciężył Napierała (Syrena) w czasie 44:16:03 min., 2) Bienko (Orkan), 3) Starzyński (Syr.), 4) Bański (Syr.), 5) Kowalski (Pol.).

Startowało 19 zawodników, bieg ukończyło 15.

W grupie zawodników nielicencjonowanych startowało 31 kolarzy, wyścig ukończyło 23. Dystans około 12 klm. Zwyciężył Danisiewicz (Orkan) w czasie 39:13:02 min., 2) Teffer (Skra). 3) Cieplak (OWS.), 4) Witkowski (Syr.), 5) Kowalczyk (Elektryczność).

Trasa wyścigu doskonała. Organizacja wzorowa.

—::—::—

Nowy rekord świata

CHICAGO. Na zawodach pływackich w basenie chicagoskim o zimowe mistrzostwa St. Zjednoczonych ustanowiony został nowy rekord świata w sztafecie 4 × 100 y. stylem dowolnym.

Nowy rekord świata ustanowiony został przez zespół New York AC. w czasie 3:31 min. Dotychczasowy rekord wynosił 3:31,4 min. Sztafeta nowoyorska startowała w składzie: Dermott — 54,5 sek., Reilly 53,2 sek. Spence 52,2 sek. i Peter Fick 51,1 sek.

Mistrzostwa Wilna w tenisie stołowym

RADZELI MISTRZEM, A WASILEWSKI WICEMISTRZEM

W niedzielę o północy zakończony został trzydniowy turniej w tenisie stołowym o mistrzostwo Wilna. Startowało 62 zawodników z klubów: Strzelca, Monopol T. i Śródmieścia, OMP. Makabi, Orła, Jordanu, Oratorjum i Hapoelu. Zawody stały na wysokim poziomie i dały następujące wyniki:

1. Radzeli (Makabi)
2. Wasilewski (Strzelec, Monopol T.)
3. Kac S. (Jordan)
4. Weksler (Jordan)

5—8. Tumasz (Strz. Monopol T.) Butkiewicz (O.M.P.) Gołub (Jordan) Goldfajn (Makabi).

Najciekawiejszą grę turnieju rozegrali Radzeli (Makabi) z Wekslerem (Jordan) zwyciężył najlepszy gracz turnieju Radzeli w dwóch setach. Sensacją turnieju jest zajęcie drugiego miejsca przez Wasilewskiego (Strzelec Monopol T.), który w półfinale pokonał znanego zawodn. Tumasza (Strzelec Monopol T.) i Kaca (Jordan).

W nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę zostanie rozegrany turniej o mistrzostwo Wilna w grze podwójnej i drużynowo.

Wyniki ligowe z niedzieli

POLONIA POKONAŁA WARTĘ 3:1.

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi stołeczna Polonia niespodziewanie pokonała poznańską Wartę 3:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jaznicki, Kula i Odrowąż, a dla pokonanych Szrajer.

LWOWSKA POGOŃ PRZEGRYWA WYSOKO Z RUCHEM.

KATOWICE. Rozegrany w Chorzowie mecz ligowy pomiędzy Ruchem i lwowską Pogonią zakończył się wysokiem zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:1 (0:1).

WISŁA POKONAŁA UNION-TOURING 3:1.

ŁÓDŹ. W niedzielę odbył się w Łodzi mecz ligowy pomiędzy krakowską „Wisłą" a Union Touringiem, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 3:1 (1:1).

Drużyna Krakowa była lepsza o całą klasę od Łodzian.

Polski przemysł motocyklowy staje do konkurencji z zagranicznym

W roku ostatnim można zanotować poważniejszy rozwój krajowego przemysłu motocyklowego. Dziś budujemy już motocykle w Bydgoszczy, Poznaniu, Warszawie, na G. Śląsku i w Kieleckiem. Na podkreślenie przytem zasługuje wysoka jakość polskich motocykli i przystosowanie ich do polskich warunków drogowych.

Na czem polega istotna różnica między polską produkcją motocyklową i zagraniczną, jakie właściwości konstrukcyjne posiadają nasze motocykle, będzie można łatwo przekonać się na tegorocznych Targach Poznańskich, na których Salon Motocyklowy będzie bardzo bogaty podobnie jak Salon Samochodowy. Poza motocyklami krajowej produkcji zbaczymy motocykle fabryk zagranicznych, które w roku bieżącym szczególnie wezmą udział na Targach. Przegląd wszystkich typów nowoczesnych motocykli, od lekkich do najcięższych, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia obrotów w tej dziedzinie handlu. Przypominamy, że na targach Poznańskich zeszłorocznych mimo, iż było na nich reprezentowanych mniej marek, aniżeli zgłoszona ich ilość w roku bieżącym, transakcje były tak liczne, że wystawcy nie mogli realizować zamówień, gdyż zabrakło motocykli. Ponieważ zapotrzebowanie rynku polskiego nie osłabło, przeto można oczekiwać, że i w roku bieżącym wystawa motocyklowa będzie cieszyła się niemniejszem powodzeniem.

1799

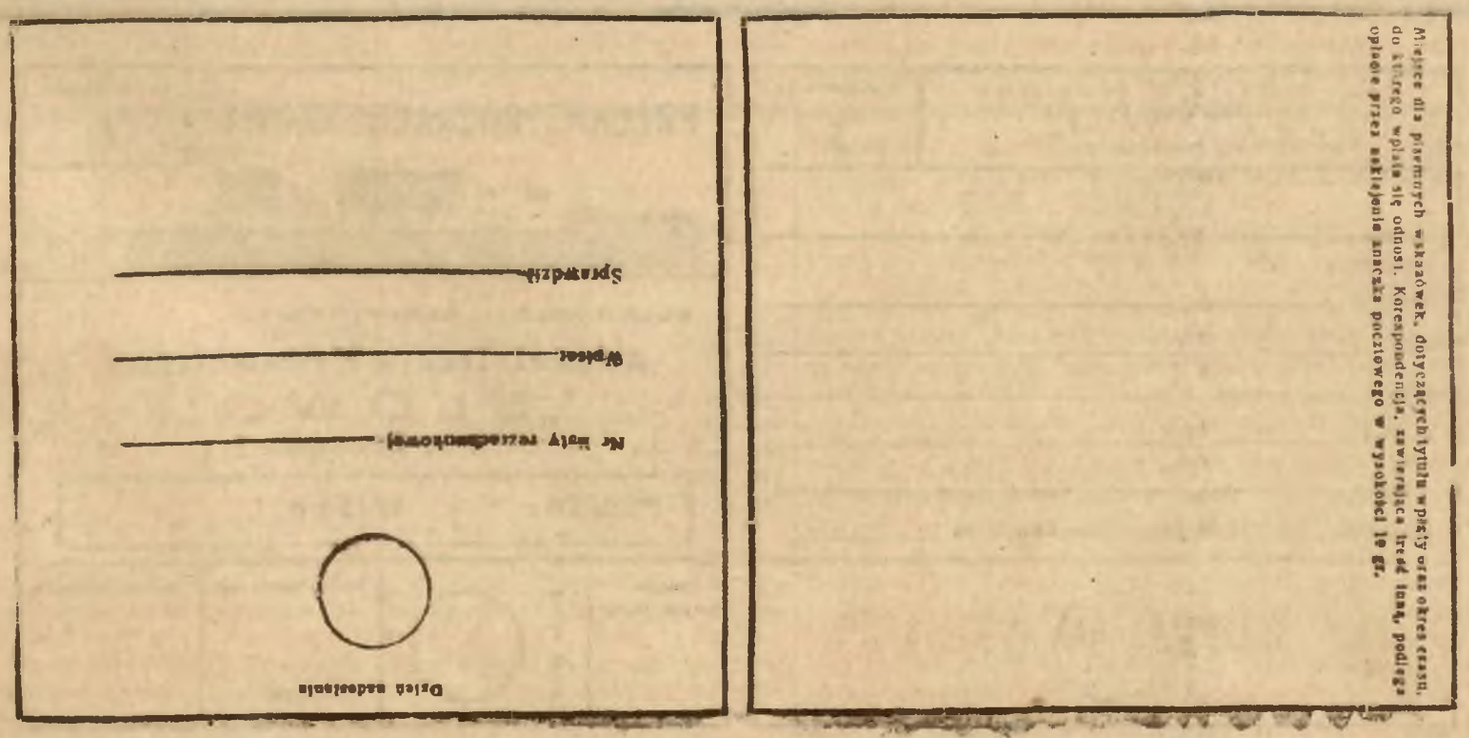

TEATR NA POHULANCE

„Mała Kitty i wielka polityka"

KOMEDJA W 3 AKTACH (OD SŁONACH) STEFANA DONATA

Błahą tę komedyjkę, która po tylu perypetjach znalazła się na deskach Pohulanki, miły reżyser, p. Ziemowit Karpiński, potrafił zgrabnie zaktualizować, naszpikowując okolicznościowemi powiedzonkami i dowcipami à propos naszych niespokojnych czasów. Niestety, należy się obawiać, że niektóre z nich w trakcie trwania sztuki w repertuarze trzeba będzie przerabiać, gdyż staną się smutną rzeczywistością, sprawdzając się zbyt dosłownie. W każdym bądź razie pomysły reżysera wyszły zabawnej sztuczce p. Donata na dobre; nie naruszyły jej konstrukcji — bo wogóle tej konstrukcji tak jak nie było; nie stuszowały „idei przewodniej" z tychże powodów. Dodały natomiast trochę pikanterji politycznej, na którą dziś jesteśmy bardziej łasi niż na najsłodsze dramaty i dramaciki miłosne. Oczywiście zasadnicza kwestja, czy Numa wyjdzie za Pompiljusza będzie zawsze emocjonowała publiczność, ale dziś na pierwszy plan zainteresowań wysuwają się marjaże polityczne: Wiktora Emanuela z koroną albańską, Gibraltaru z gen. Franco, kanclerza Rzeszy z Kłajpedą i kolonjami....

Temat komedyjki jest wdzięczny i mógłby autorowi nasunąć znacznie więcej rozwiązań zabawnych a satyrycznych. Gdyby zechciał, mógłby dać jej tło bardziej barwne, intrygę mniej filmową (t.j. nieprawdopodobną), choć niemniej, a może więcej sensacyjną; gdyby mu brakło własnych obserwacyj i inwencji — miał przecie do wykorzystania wspaniałą literaturę reportażową; każda książka takiego Zischki, Knickerbockera, Kischa, Ałdanowa — to kopalnia tematów i ilustracyj. Ileż w nich materjału do naświetlenia rozgrywek międzynarodowych spekulantów o surowce Copradoru, do pokazania politycznych kulis i głównych aktorów każdej międzynarodowej konferencji! Ileż wreszcie godnych komedjopisarza bajecznych karjer małych manicurzystek i ambitnych dziennikarzy..

Te wszystkie żeby a gdyby oczywiście mają znaczenie minimalne w odniesieniu do już napisanej i granej na kilku scenach sztuki. Ma ona sporą dozę elementów, które mogą jej dać powodzenie: ciekawe tło, t.zw. niefrasobliwy humor, wdzięczne sylwetki bohaterów. Niestety, ma i braki: niekonsekwentnie przeprowadzoną akcję, bardzo wiotką konstrukcję, słabe uzasadnienie epilogu. Trudno orzec, czy przeważają plusy czy minusy. Języczkiem u wagi są w tym wypadku reżyser i aktorzy; w Wilnie podciągają oni sztukę bardzo pracowicie i skutecznie.

Więc przedewszystkiem pani **Nawrocka** czyli mała Kitty, której osobiste szczęście o mały włos nie zostaje zdruzgotane w trybach wielkiej polityki t.j. nie wyraźnych afer dyplomatycznych i ekonomicznych, ożywia swym wielkim wdziękiem i urokiem każdą scenę, w której występuje. Umie ustrzec się przesady „pierwszej naiwnej", kłamie, a właściwie fantazjuje czarująco, dąsa się i gniewa cudownie. Szkoda tylko że — trudno zresztą rozstrzygnąć czy z winy autora, czy reżysera czy aktora — nawet ona nie potrafi nam wytłumaczyć swej miłości do zgoła nieinteresującego i ograniczonego reportera Pieta Enthousena (p. L. Tatarski), który na każdym kroku zdaje egzamin ze swej nieporadności i naiwności życiowej. Sympatje publiczności tak silnie ciążą ku p. Surzyńskiemu (Sir Horace Ashlin, minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanji), że każdy widz wybaczyłby chyba małej Kitty, gdyby w finale „głos serca" kazał jej się udać z nim i wyrzec się parobowego Holendra.

Obok tej trójcy głównych uczestników „dramatu", ważną rolę ma p. Nowicz jako portjer Huber, którego praktyczna madrość, wraz pozwoli zapładnia dyplomatów i sprawozdawców prasowych. Nie potrzebował on co prawda w sztuce zbytnio się wysilać — kwestje jego nie wymagały jakiejś specjalnej interpretacji, wychodziły same przez się. Pani **Zofja Ślaska** jako międzynarodowa aferzystka wyglądała przekonywująco, lecz niestety autor kazał nam być świadkami nie jej sukcesów, lecz smutnej porażki. P. **Łodziński** jako jej partner nie wzbudzał zainteresowania.

Z postaci epizodycznych i dekoracyjnych, wyróżniała się groteskowo ucharakteryzowana p. Korwin. P.p. **Czapliński, Buynówna, Nowosad i Lasoń** dobrze podtrzymywali tempo komedyjki.

Sceny zbiorowe wyreżyserowane były bardzo przyjemnie dla oka; to samo można powiedzieć o dekoracjach p.p. **Golusów**, choć altanka w drugiej od słonie 1 aktu wyglądała zbyt ubogo i banalnie (rekompensowała ten brak interesująca panorama gór i jeziora).

Teodor Bujnicki.

Wynik konkursu na pomnik Marszałka Piłsudskiego

będzie ogłoszony w rocznicę wyzwolenia Wilna

Posiedzenie Sądu Konkursowego pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego

WILNO Wczoraj o godzinie 10 -ej rozpoczęło się posiedzenie sądu konkursowego projektów na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

W posiedzeniu sądu biorą udział: gen. broni Kazimierz Sosnkowski — przewodniczący Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wojewoda wileński Ludwik Bociański, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu, inspektor armji gen. Dąb Biernacki, prezydent m. Wilna dr. Wiktor Maleszewski, gen. Olszyna Wilczyński d-ca O.K., gen. Wincenty Kowalski, prof. dr. Witold Staniewicz — przewodniczący sekcji pomnikowej Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, prof. Mieczysław Kotarbiński, — przedstawiciel Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Edward Wittig — przedstawiciel Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, artysta rzeźbiarz Zygmunt Otto — przedstawiciel Towarzystwa „Rzeźba", prof. Ludomir Ślendziński — dziekan wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. prof Marjan Morelowski, prof. Stefan Narębski. prof. Jerzy Hoppen, konserwator Witold Kieszkowski, kurator Marjan Godecki, ks. dr. Śledziewski i inżynier Bukowski.

Przewodniczącym sądu konkursowego jest gen. Kazimierz Sosnkowski.

Wyniki sądu stosownie do warunków konkursu ogłoszone zostaną w dniu 19 b.m.

Program obchodu w dniu 19 kwietnia

Godz. 9—nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Godz. 10 - 12— składanie wieńców i wiązanek kwiecia u stóp Mauzoleum.

Godz. 12—uroczyste otwarcie Wystawy projektów pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Legjonowej 2 (2 pawilon Targów).

Godz. 14 — otwarcie Wystawy Prac Grupy Wileńskiej Towarzystwa Krzewienia Kultury Sztuk Plastycznych w Wilnie w nowootwartym lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a.

Proces apelacyjny Dembińskiego, Jędrychowskiego i tow.

WILNO. Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym zasiedli Henryk Dembiński i Stefan Jędrychowski, skazani w pierwszej instancji po 4 lata więzienia, oraz Marja Żeromska i Władysław Borysowicz, obaj przez Sąd Okręgowy uniewinnieni.

Przewodniczący rozprawie p. wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dmochowski, w skład Sądu wchodzą pp. sędziowie apelac.: Brzozowski i Łossowski.

Bronią adwokaci: pp. Krzyżanowski (osk. Jędrychowskiego), Zaszkowt Sukiennicka i Miecz. Szerer z Warszawy (resztę oskarżonych).

Na miejscach publiczności dwadzieściakilka osób.

Oskarżeni podają swe personalja, przyczem Jędrychowski i Borysowicz, zinterpelowani o wyznanie, odpowiedzieli: „prawnie rzym. - kat., z przekonania areligijni". Dembiński, którego w chwili otwarcia rozprawy nie było, pojawił się po 10 minutach już podczas wniosków obrony.

Sprawozdanie sędziego referenta p. Brzozowskiego o dotychczasowym przebiegu procesu z pierwszej instancji trwało przeszło dwie godziny i objęło zarazem protokóły zeznań czternastu nowych świadków zamiejscow. przesłuchanych w ciągu roku ubiegłego na wniosek obrony, złożony w skardze apelacyjnej.

W pewnym momencie referatu przewodniczący Sądu zmuszony był wystosować pod adresem ławy oskarżonych następujące upomnienie: — „Proszę oskarżonych nie śmiać się na sali i nie rozmawiać".

ROZPRAWA WCZORAJSZA POD ZNAKIEM RATOWANIA OSKARŻONYCH

Zeznania świadków obrony przesłuchanych w drodze rekwizycji, wypadły dla oskarżonych korzystnie.

Św. Wincenty Rzymowski, — który miał odczyt w Klubie Dyskusyjnym w Wilnie, nie poczynił żadnych spostrzeżeń, obciążających oskarżonych.

Św. Kazimierz Okulicz uważa Dembińskiego za niezdolnego do przynależności lub współdziałania z jakimkolwiek ośrodkiem dyspozycji, którego cele byłyby wymierzone przeciwko niepodległości lub całości granic Państwa.

Św. Adam Ciołkosz zeznawał o przychylnem ustosunkowaniu się Centralnego Komitetu Wykon. PPS do podania Dembińskiego i jego grupy o przyjęcie w poczet członków PPS. — zostali oni przyjęci.

Św. Jan Nepomucen Miller przedstawił sprawę deklaracji pisarzy lewicowych, św. Włodz. Jampolski informował o Zjeździe Pracowników Kultury we Lwowie w maju 1936 r.

Tak samo odczytano zeznania Marji Roztworowskiej, Wojciecha Skuzy, d-ra Stefana Świeżawskiego, księdza Zieja i in.

DEMBIŃSKI W ROLI WŁASNEGO OBROŃCY

Po przerwie 15-minutowej nastąpiły wyjaśnienia oskarżonych. Najpierw mówił osk. Dembiński, którego wywody przewodniczący ostatecznie przerwał, jako przydługie, po uprzedniem kilkukrotnem upomnieniu, że wkracza w prawa obrońców .Przytaczając cały szereg numerów „Poprostu", Dembiński starał się na podstawie opublikowanych tam artykułów udowodnić, iż był wyznawcą obrony niepodległości Ojczyzny bez względu na ustrój państwowy, — że w konkluzji jednego z artykułów przestrzegał przed różnemi niebezpieczeństwami w dziedzinie polityki zagranicznej. Słowem Dembiński na ławie oskarżonych z pliku artykułów „Poprostu" i „Karty" w ręku grał rolę jasnowidza.

Skolei osk. Jędrychowski i Borysowicz, tak samo jak Dembiński, oświadczyli, że nie przyznają się do winy. — Osk. Żeromska powołała się wkrótce na swe zeznania poprzednie. Borysowicz utrzymywał, że jako administrator czasopism, bynajmniej nie wysyłał bezpłatnych egzemplarzy komunistom.

Skolei przesłuchano bez przysięgi czterech świadków obrony. Św. Leon Korowajczyk wyraził przekonanie, że stosunek Dembińskiego do komunizmu był dla jego kolegów zawsze tylko wybitnie teoretycznym.

Św. ks. Stankiewicz Adam, przedstawił Dembińskiego jako idealistę, — zdaniem świadka termin „Zchodnja Białoruś" nie wyraża tendencyj separatystycznych i był przed kilku laty używany.

Świadek Helena Romer Ochenkowska na zebraniach w Klubie Dyskusyjnym nie zauważyła cech podburzających wobec Państwa i ustroju.

Świadek Żejmo Jan, przew. wil. komitetu okręg. PPS udzielił wyjaśnień w sprawie przyjęcia Jędrychowskiego do PPS.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE ZOSTAŁO ZAMKNIĘTE

W dniu dzisiejszym przemawiać będą prokurator i obrońcy. Dembiński nie skorzystał z głosu, udzielonego mu przez przewodniczącego po zeznaniach świadków, dla dokończenia wyjaśnień, przerwanych przez Sąd, i prosił o pozwolenie na odłożenie wyjaśnień do ostatniego słowa.

Teatr Miejski NA POHULANCE

Dziś o godz. 18-ej

„Bogobурcy"

Jerzego Ostrowskiego.

Teatr Muzyczny „LUTNIA".

DZIŚ

RECITAL FORTEPJANOWY

W. Małcużyńskiego

17-letni zabójca kochanka matki

NOWOGRÓDEK Ze Szczuczyna donoszą, że onegdaj 17-to letni Jan Kapica, uderzeniem siekiery w głowę zabił Tulę Łukasza, zamieszkałego we wsi Szynkowce, gminy ostryńskiej, powiatu szczuczyńskiego. Kapica po dokonaniu zabójstwa zgłosił się sam na posterunek policji, gdzie zameldował o zabójstwie, usprawiedliwiając się, że od trzech lat Tula żył nieślubnie z jego matką, przyczem stale dokuczał mu i maltretował, chcąc w ten sposób pozbyć się go z domu. Zabójca został aresztowany.

Okropny wypadek

NOWOGRÓDEK Z Nieświeża donoszą, że we wsi Domatkanowicze, gminy Kleck dwuletni synek rolnika Jana Sałaty wpadł do dużego garnka z wrzącą wodą. Wskutek poparzeń dziecko zmarło po krótkich męczarniach.

NOWOGRÓDEK Na stacji kolejowej w Domanowie, powiatu baranowickiego bawiące się dzieci popchnęły jeden z wózków wąsko - torowej kolejki. Pod koła wózka dostał się 6 -cio letni Szaban, który wskutek doznanych potłuczeń zmarł po sześciu godzinach.

Pierwsza burza wiosenna

GŁĘBOKIE Wieczorem ubiegłej soboty nad obszarem powiatu dziśnieńskiego przeszła pierwsza wiosenna burza połączona z grzmotami i deszczem.

Po burzy nastąpiło znaczne ocieplenie się temperatury.

S † P

JAN IWASZKIEWICZ

KUPIEC

Opatrzony śś. Sakramentami, zmarł dn. 17 kwietnia rb. w wieku lat 78.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wileńskiej 25 do kościoła św. Ducha odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 6 wieczór. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele zostanie odprawione w dniu 19 bm. o godz. 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb o godz. 4-ej ppoł. do grobów rodzinnych w Kalwarji.

O czem zawiadamia pogrążona w smutku RODZINA.

Odczyt misjonarza ks. Łukasza Sitki

WILNO. Wczoraj wieczorem w sali Śniadeckich USB misjonarz ks. Łukasz Sitko, po powrocie z 6-letniej pracy misyjnej w Chinach południowych, wygłosił odczyt p.t. „Nowoczesne Chiny". Temat odczytu, jak i sama osoba „chińskiego" misjonarza, zgromadziły bardzo licznych słuchaczy.

戚德光

Fr. Luke Sitko, C. M.

Catholic mission

温州天主堂

Wenchow (China)

Prelegent charakteryzując Chiny posługiwał się w odczycie wyłącznie własnemi przeżyciami i obserwacjami. Sześć lat współżycia, zapoznały go doskonale z naturą Chińczyka i z jego zwyczajami, tak nieraz krańcowemi z europejskiemi. Np. Chinki używają okularów jako ozdoby, Chińczycy wchodzą do kościoła w kapeluszach a za najelegantsze obicie mieszkania uważają stare gazety.

Misjonarze polscy, którzy mają w Chinach trzy placówki, nie podjęli walki z temi nawykami, pozostawiając to czasowi, ograniczając swą pracę do katechizacji.

Bezpośrednio po odczycie ks. Sitko odjechał do Katowic — by kontynuować zadanie powierzone mu przez biskupa dystryktu wenchowskiego.

iz. A.

Zjazd Akadem. Sodalicyj Marjańskich

WILNO. Wczoraj o godz. 8-ej rano w kaplicy św. Kazimierza w Katedrze Mszę św. odprawił J. E. ks. biskup Niemira.

O godz 10-ej rano w sali Śniadeckich prof. USB Konrad Górski wygłosił referat na temat: Kościół — Wychowawcą ludzkości.

O godz. 18 w kaplicy św. Kazimierza w katedrze odbyła się konferencja, którą wygłosił ks. prof. Michał Klepacz.

PROGRAM DNIA DZISIEJSZEGO

O godz. 8-ej rano w kościele św. Jana Mszę św. odprawi ks. prof. dr. Leon Puciata kurator Sod. Ak-czek.

O godzinie 10-ej rano zebranie ogólne w sali Śniadeckich USB. Na program zebrania złoży się:

1) dalszy ciąg sprawozdań i dyskusja nad niemi.

2) Dyskusja nad referatem p. Zofji Kossak na temat: najważniejsze zagadnienia doby współczesnej.

3) Odczytanie rezolucyj zjazdowych.

4) Zakończenie zjazdu.

—::—::—

Premjery w kinach

STUDENT Z OXFORDU

„Pan"

Zabaczyć zbliska słynną angielską uczelnię, założoną w połowie XIII wieku, jej tradycje, zwyczaje i obyczaje, to naprawdę dla polskiego widza gratka nielada. Pomysł sprowadzenia na ten uniwersytet amerykańskiego studenta z małego miasta i wyrabianie charakteru młodocianego, rozpieszczonego zarozumialca, na tle sędziwych murów i równie sędziwych tradycyj angielskich, jest pomysłem bardzo oryginalnym.

Treść jest dowcipna, a liczne konkurencje sportowe czynią ten obraz więcej zrozumiałym dla młodzieży, aniżeli dla starszej generacji. Pozatem całość niezmiernie dydaktyczna dla naszej młodzieży uniwersyteckiej i już z tego względu należałoby ten obraz w Polsce pokazać.

Robert Taylor, aktor dobrze u nas znany, jest tu w swoim żywiole, jako biegacz, wioślarz i wogóle as sportu.

Nadprogram piękna kolorówka obrazująca nam uroki Szwecji, w szczególności okolice Sztokholmu i Goeteborga.

PAT-a nie było. Widocznie wyszedł gdzieś z Pataszonem.

L—n.

TEATR LUTNIA

„Cnotliwa Zuzanna"

OPERETKA W 3-CH AKTACH J. GILBERTA

Na parę lat przed wojną, operetka „Cnotliwa Zuzanna" obeszła z powodzeniem, bodaj wszystkie sceny operetkowe. Zawdzięczając swej wesołej treści, w charakterze francuskich fars i niemniej wesołej muzyce, lepszej, niżeli w wielu nowoczesnych operetkach, nie straciła nic ze swej siły przyciągającej. Francuski pseudonim kompozytora Jean Gilbert (recte — Aleksander Winterfeld) dobrze jest znany miłośnikom muzyki lekkiej, lość wytwornej, nieraz osiągającej popularność dużą. Wszystkie zalety jej obficie przesycają partyturę „Cnotliwej Zuzanny".

Akcja, dość nieprawdopodobna, ale zabawnie i zręcznie przeprowadzona, nieustannie utrzymuje widza w nastroju szczerej wesołości, o czem świadczą raz po raz rozbrzmiewające salwy śmiechu.

Rolę tytułową odtworzyła z właściwym sobie artyzmem pierwszorzędnym p. Janina Kulczycka. Męża jej, fabrykanta perfum, grał p. Chorzewski, którego zawsze starannie opracowane role wykazują stały postęp w typach komicznych.

Wybornym w roli barona, wiodącego podwójne życie — moralisty i birbanta — był p. K. Wyrwicz - Wichrowski.

Łatwowierną baronową grała bardzo odpowiednio w charakterze p. D. Lubowska. Urwisowatą córkę baronostwa z wdziękiem grała i ładnie śpiewała p. S. Piasecka. Bardzo się lobrze udała rola młodziutkiego Huberta, po raz pierwszy udającego się na randkę, p. A. Iżykowskiemu; powinien tylko mieć cerę twarzy jeszcze bardziej młodzieńczą i może w akcie drugim — dłużej być onieśmielonym na początku. W roli porucznika, był p. W. Rychter bez zarzutu i głosowo dobrze usposobiony. W roli uczonego zgorzkniałego i życiowo dość ograniczonego, dał p. S. Brusikiewicz interesującą postać. Piebiegłego i chciwego starego garsona charakterystycznie przedstawił p. L. Detkowski. Nieduża rola żony uczonego Róży (p. N. Kwiatkowska), oraz dwóch gości w Moulin Rouge" (p. H. Łabuński i p. T. Rudzki) nie nastręczają żadnych uwag krytycznych poprawności wykonania

„Tango nocy" odtańczone z temperamentem i prawdziwie akrobatyczną zręcznością przez troje artystów: p. T. Kasataja, p. A. Dubicka i p. Rudzki, wywołało burzę oklasków. Niemniej szczerze była oklaskiwana „Neapolitana", w wykonaniu czterech baletnic.

Reżyser p. W. Szczawiński, baletmistrz p. J. Ciesielski, dekorator p. E. Grajewski (szczególnie inscenizacja aktu drugiego) i kapelmistrz p. A. Wiliński — wszyscy się bardzo przyczynili do niezaprzeczonego powodzenia wznowionej operetki.

Michał Jasiewicz.

RONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 13
Bogumiła W.
jutro
Tymona

Wschód słońca g. 4.14

Zachód słońca g. 6.25

PROGNOZA POGODY
w dniu 18 kwietnia 1939 roku

Pogoda zmienna o dużem naogół zachmurzeniu. Miejscami przelotne deszcze, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Temperatura od 8 do 13 st. Umiarkowane wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki:
Nałęcza (Jagiellońska 1), Augustowskiej (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frumkina (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ŻAŁOBNA

— **Zarząd Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie** powiadamia o zgonie długoletniego członka Stow. ś. p. **Jana Iwaszkiewicza.** Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wileńskiej 25 do kościoła św. Ducha odbędzie się dn. 18 bm. o godz. 6 wieczór. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dn. 19 bm. w tymże kościele o godz. 9-ej rano — poczem nastąpi pogrzeb o godz. 4-ej do grobów rodzinnych w Kalwarji.

O wzięcie udziału w pogrzebie pp. członków Stowarzyszenia uprasza
Zarząd

NABOŻEŃSTWA

— **Z Muftjatu.** Dnia 19 kwietnia br. o godz. 10 r. odbędzie się w meczecie nabożeństwo z okazji rocznicy Wyzwolenia Wilna.

ZEBRANIA I ODCZYTY

364 Środa literacka. W związku z rocznicą wyzwolenia Wilna w dn. 19 kwietnia odbędzie się wieczór poświęcony Wilnu i ziemi wileńskiej. W wieczorze tym wystąpią laureatki konkursu księgarni św. Wojciecha pp. Zofja Bohdanowiczowa i Eugenja Kobylińska. Regjonalne pieśni odśpiewa p. Wanda Biszewska.

NAUKA

— **Kurs dla kierowników i wychowawców kolonji letnich** pod kierunkiem prof. dr. Władysława Bujaka odbędzie się od dn. 25-go kwietnia do 6-go maja rb. w sali Centralnej Pracowni Przyrodniczej przy ul. Zwalnej Nr. 5. Nadto słuchaczy obowiązuje tygodniowa praktyka w zakładach opiekuńczych.

Podania o przyjęcie na „Kurs" przyjmowane są w Urzędzie Wojewódzkim — pok. Nr. 17 w godz. przyjęć od 10—12. 1659—1088

TURYSTYKA

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** organizuje wycieczki do Kowna w dn. 26 — 30 maja. Informacje i zapisy do dnia 6 maja.

BALE I ZABAWY

— **Podwieczorek przy mikrofonie.** Staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa w Wilnie przy łaskawym współudziale Poskiego Radja i artystów scen Wileńskich dn. 23 kwietnia o godz. 17 (5 p. p.) w Salonach Kasyna Garnizonowego odbędzie się „podwieczorek przy mikrofonie". Całkowity dochód z podwieczorku przeznaczony zostanie na harcerskie bozy letnie. Z uwagi na audycję radjową nadawaną na całą Polskę, Komitet Organizacyjny uprzejmie prosi o wcześniejsze zajmowanie miejsc na sali.

Bilety nabywać można: — Biuro Podróży „Orbis" Mickiewicza 16-a. — Ceny biletów łącznie z konsumcją.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. „Bogobursy"** — na przedstawieniu wieczornem o godz. 18-ej. Dziś o godz. 18-ej (6-ej wiecz.) powtórzenie wielce intersującej sztuki Iwaszkiewicza Ostrowskiego p. t. „Bogobursy" w reżyserji dyr. Kielanowskiego. Utwór ten wyróżniony na konkursie dramatyczn. P. A. L. — porusza tak aktualny i zasadniczy problem współczesnego życia społeczeństwa i pojedyńczego człowieka jakiem jest potrzeba wiary w Boga. Udział biorą pp.: W. Szczepańska,

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Dzisiejszy Recital W. Małcużyńskiego. Dziś o godz. 8. m. 15 Witold Małcużyński wystąpi z recitalem własnym, na którym odegra utwory Chopina, Bacha, Beethovena, Liszta i in. Zpowiedź recitalu Laureata konkursu im. Chopina którym w takim krótkim czasie zarówno w kraju, jak i zagranicą zdobył sławę jednego z najlepszych polskich pianistów, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Dochód przeznacza się na

Wileński Bank Ziemski S. A.

BILANS SUROWY

W DN. 31 MARCA 1939 R.

STAN CZYNNY: Kasa i sumy do dyspozycji na r-ach bieżących w Bankach zł. 1.886.281,49; Papiery wartościowe własne: a) w dyspozycji Banku złotych 5.834.181.63, b) na r-ek kapitału zapasowego zł. 1.586.774,90; Papiery wartościowe na r-ek fund. na wystaw. domów dla zniedołężniałych urzędn. i rodzin, pozost. po urzędn. Banku zł. 34.635,31; Papiery wartościowe na r-ek fund. im. Józefa Montwiłła zł. 10.025,04, 4½% listy zastawne, podlegające emisji zł. 24.060; — Pożyczki umarzane ratami: a) w 4½% list. zast. złotych 61.636.932,48, b) w 4½% list. zast. powst. z konwersji zaległości zł. 15.665.849,76, c) w 5% list. zast. zł. 760.708,50 i d) w gotówce, powst. z konwersji zaległości zł. 1.575.126,53; Terminowy i przedterminowy zwrot poż. umarzanych ratami w 4½% i 5% list. zast. zł. 367.149,26; Pożyczki spłacane jednorazowo w gotówce zł. 310.038,77; Zaległosci w ratach i innych należnościach zł. 10.769.757,13; Nieruchomości zł. 1.871.352, 64; Ruchomości zł: 80.691,65; Dłużnicy różni i zaliczki zł. 938.071,18; Wydatki Banku zł. 385.490,78; **RAZEM zł. 107.737.127,05.**

STAN BIERNY: Kapitały własne: a) zakładowy zł. 6.300.000. — b) zapasowy i rezerwowy zł. 9.396.845,08, c) fundusz amortyzacyjny zł. 354.665,65; specjalny kapitał oddłużeniowy zł. 577.680,41; Listy zastawne w obiegu: a) 4½% zł. 70.686.230.— b) 5% zł. 769.320; 4½% listy zastawne, przeznaczone do obiegu zł. 6.975.090.— Kupony od list. zast. do opłacenia zł. 3.875.999,49; Dywidenda od akcyj, do opłacenia zł. 179.518; Fundusz na opłacenie kuponów zł. 1.768.222,80; Fundusz amortyzacyjny od pożyczek w list. zast., umarzanych ratami zł. 367.149,26; Fundusz im. Józefa Montwiłła zł. 10.025,04; Fundusz na wystawienie domów dla zniedołężn. urzędn. i rodzin, pozostał. po urzędn. Banku zł. 36.234,94; Wpływy na raty przed terminem ich płatności zł. 37.478,07; Sumy przechodnie zł. 1.229.275,45; Korespondenci różni zł. 109.391,54; Dochody Banku zł. 667.755,25: Czysty zysk za 1938 r. zł. 396.246,07; **RAZEM zł. 103.737:127,05**

NASIONA, NAWOZY, PASZE, MIÓD i inne
sprzedaje
KONICZYNĘ, STRĄCZKOWE ZBOŻA, TRZODĘ, BYDŁO,
od producentów kupuje
Spółdzielnia „ROLNIK"
WILNO, Żeligowskiego 3 tel. 3—32

OGŁOSZENIE

Dnia 25 kwietnia 1939 r. o godz. 12-ej w kancelarji Państwowego Szpitala Psychjatrycznego w Wilnie, przy ul. Letniej 5 odbędzie się przetarg na dostawę materjałów bieliźnianych i ubraniowych na rok budż. 1939/40.

Oferty w nieprzejrzystych i zalakowanych kopertach jak również wadjum w wysokości zł. 300 — winno być złożone w kancelarji Szpitala do godz. 12-ej rano dnia 24 kwietnia 1939 r.

Warunki oraz bliższe szczegóły jak również wykaz mających być dostarczonych materjałów bieliźnianych i ubraniowych do przejrzenia w kancelarji Szpitala w dni urzędowe od godz. 10 do 12-ej.

Dostawcę obowiązuje znajomość Dziennika Ustaw R. P. nr. 13 z dnia 29. I. 1937 r. poz. 92.

Dyrekcja Szpitala zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

p. o. Dyrektor Szpitala
(—) **Dr. Witek**

U W A D Z E
Inżynierów, Mierniczych, Techników
Na roboty wiosenne
Papiery i kalki techniczne
Papiery światłoczułe
Komplet druków mierniczych
Władysław BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5 tel. 372

żeglarskie obozy harcerskie. Ucząca się młodzież korzysta ze specjalnych zniżek.

Jutrzejsza op. „Marica" z Kulczycką i Dembowskim. Korzystając z gościny w Wilnie Kazimierza Dembowskiego jutro na raz tylko jeden wznowiona będzie operetka „Marica" z J. Kulczycką w partji tytułowej oraz K. Dembowskim w partji tenorowej. Artyści wymienieni zaliczają te partje do swych najlepszych, w pozostałych zaś rolach wystąpią najlepsze siły Teatru z B. Halmirską i K. Wyrwicz - Wichrowskim na czele.

MODNE

PŁASZCZE, SUKNIE, kurzowce, peleryny, bluzki, spódniczki, szlafroki, pijamy
W. Nowicki
WILNO, WIELKA 30.
Nowości sezonowe.

Sygnatura: 748/38.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, Edward Rudobielski — mający kancelarję w Wilnie, ul. Piwna Nr. 2, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 maja 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Cadyka i Munika Gamarskich, nieruchomości położonej w Wilnie przy ul. Raduńskiej 24, składającej się z placu i zabudowań na nim, mającej urządzoną księgę hipoteczną Nr. 11378 przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, o powierzchni 1122 m. kw., nieznajdującej się ani w zastawie, ani w dzierżawie, — szczegółowo opisanej protokułem opisu z dnia 8. XI. 1938 r.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.556, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.417.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.055 gr. 60 oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego na prawo nabycia nieruchomości. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilnie.

Wilno, dn. 4 kwietnia 1939 r.

Komornik
Edward Rudobielski

KOMISJA LIKWIDACYJNA
WILEŃSKIEJ FABRYKI DRUTU I GWOŹDZI SP. AKC. W WILNIE

zwołuje na dzień 29 kwietnia 1939 r. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, które odbędzie się o godzinie 18-ej w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie przy ul. Mickiewicza pod Nr. 8 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Kmisji Likwidacyjnej i udzielenie jej absolutorjum oraz zatwierdzenie bilansu za 1938 r., 3) Wybory członków Komisji Rewizyjnej, 4) Wolne wnioski. Akcjonarjusze życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu winni w terminie do dnia 22-go kwietnia rb. do godziny 12-ej złożyć w Zarządzie Komisji Likwidacyjnej (Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 8) swoje akcje lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych. Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone nie później jak na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem. —

BZY pełne i **Róże** krzaczaste
nowy transport poleca
CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH
ul. Zawalna 28, tel. 21-48.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ majątek w promieniu 100 klm. od Wilna z dobrą komunikacją 100 — 250 ha. Oferty do Administracji „Słowa" dla I. K. 1580—1021

5 HA ZIEMI, zabudowania, sad, rzeka, niedaleko Wilna, nadaje się na letnisko — do sprzedania. Konarskiego 4—4. 1665—1095

SPRZEDAM 1—2 działki z domem na Antokolskiem wzgórzu przy ul. Topolowej. Wiadomość: Chrześc. Bank — Mickiewicza 1. — inż. Cywiński, godz. 5—7 pp.

SPOWODU choroby sprzedaję dom składający się z 2-ch mieszkań. Elektryczność i woda na miejscu. Ogród owocowy o powierzchni 6.000 mtr. kw. — ul. Sołtańska 7—2. 1590—1031

PLACE TRZY są jeszcze do sprzedania po 1400 m. kw. Fabryczna 28, wiadomość: Fabryczna 36.

MLECZARNIĘ dobrze prosperującą — sprzedam. Zrzecze 17. 1665—1094

DO SPRZEDANIA samochód „Fiat" 520 w dobrym stanie. Wiadomość: Grabowski Biuro Ogłoszeń, Garbarska 1.

DO SPRZEDANIA spowodu wyjazdu pieski pokojowe, rasowe i kotki białe angory. Portowa 6 m. 8.

Lokale

LOKALE letniskowe i pokoje z utrzymaniem, pojedyńczym osobom chrześcijanom — wynajmę. Sawicz 11 m. 1. 1661—1090

POTRZEBNE mieszkanie 2, 3, lub 4 pokojowe z wygodami. Zgłoszenia do administracji „Słowa". pod „Wygody" 1630—1063

MIESZKANIE pięciopokojowe z pokojem dla służby ewent. ogród potrzebne zaraz. Oferty do Administracji „Słowa" pod „54.424". 1651

DO WYNAJĘCIA mieszkania 3 i 5 pokojowe z wygodami, ul. Białostocka 6 m. 7, od 8 — 10½ i 3 —5.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe, na parterze. Suche, ciepłe, ze wszelkiemi wygodami, z ogródkiem owocowym. Stara 24 (róg ul. Gedyminowskiej). 1032

2—3 POKOJE z używalnością kuchni z wygodami, chrześcijańskiej rodzinie, wynajmę. Sawicz 11 m. 1 od g. 3—4½. 1662—1091

POKÓJ do wynajęcia umeblowany z niekrępujące wejściem, wszystkiemi wygodami, dla solidnej lokatorki(tora) Mostowa 7 m. 6. 1082—1648

POKÓJ z wygodami dla solidn. samotnego(ej), Ludwisarska 7—8. 1664—1093

REPREZENTACYJNE KINO „C A S I N O"
Początek o g. 4-ej.
Ulubienica miljonów **Deanne DURBIN**
w najlepszym jej filmie **PANNY na WYDANIU**

Chrześcijańskie Kino „S W I A T O W I D", Mickiewicza 9.
Gigantyczne arcydzieło produkcji polskiej wg. słynnej powieści K. NORDENA
„Moi Rodzice rozwodzą się" W rol. gł.: Gorczyńska, Andrzejewska, Stępowski, Brodniewicz i inni.
Początki seansów o g. 4-ej, w święta o g. 1-ej.

Dziś Szaleństwa, smutki i radości przeżyć młodości
PHM **STUDENT z Oxfordu**
W roli głównej Robert TAYLOR.
Studenckie lata, studencka miłość, studenckie przygody.
Piękny kolorowy nadprogram.

HELIOS Nieodwołalnie ostatni dzień!
Elżbieta BERGNER w filmie „SKRADZIONE ŻYCIE"
Jutro PREMJERA!
Największa atrakcja doby obecnej. Panika na morzu Śródziemnem.
Alarm!... Mówiony i śpiewany w 3-ch językach. Pierre Fresnay — Rolf Vanka — Kim Peacock i Nadine Vogel. Film o akcentach mocniejszych niż „Towarzysze broni".

MARS Ostatni dzień — „Prawo profesora Lindsay'a"
NASTĘPNY PROGRAM:
Najwięksi komicy świata **Bracia MARX** w najnowsze i najlepszej komedji p. t. **„PANIKA W HOTELU".**

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, wygody — używalność kuchni. Portowa 5 m. 1,

Nauka

UDZIELA LEKCYJ francuskiego dzieciom i dorosłym, rutynowana nauczycielka (dyplom uniwersytetu Lozańskiego). Kasztanowa 2—17. tel. 15—98.

Poszukują pracy

MIERNICZY z fachowem wykształceniem i długoletnią praktyką poszukuje pracy od zaraz. Odpisy świadectw i referencyj z ostatniej pracy przedłoży na żądanie. Poczta Wielka Rogoźnica pow. Wołkowyski miern. S. Popow. 1620—1050

POMOCNIK mierniczego z praktyką, dobremi referencjami, wyjedzie w teren. Oferty do Admin. „Słowa" pod „Pomocnik". 1660—1089

POSZUKUJĘ pracy kierownika budowlanego lub kierownika tartaku — mam długoletnią praktykę. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" sub „Technik".

BYŁY ziemianin z Rosji w starszym wieku, samotny, poszukuje samodzielnej posady w majątku w charakterze rządcy lub administratora — długoletnia praktyka, wykształcenie średnie, — agronomiczne, wrunki skromne. Oferty proszę kierować: Wiwulskiego 3—4 dla „Ziemianina".

RZĄDCA - administrator, poznańczyk lat 42, wszechstronnie doświadczony, rzutki i obowiązkowy, 18 lat praktyki w intensywnych, hodowlanych majątkach w Poznańskiem, z ukończoną szkołą rolniczą. Poważne referencje i świadectwa. Przyjmie stałą posadę od zaraz lub 1 lipca 1939 r.

Zgłoszenia: Bernard Bednarek, Obrzycko woj. Poznańskie.

SZOFER - MECHANIK posiada zawodowe prawo jazdy, oraz wszelkie świadectwa prac z długoletnią praktyką, poszukuje posady. Wymagania skromne AO Telechany ul. Kościelna nr. 26 na Polesiu.

POSZUKUJE pracy pielęgniarka i organistka — wykwalifikowana w jednym i drugim zawodzie, dobre świadectwa i polecenia. Oferty do Admin. „Słowa" pod „Pielęgniarka" 1658—1087

KUCHARKA - gospodyni, poszukuje pracy do pensjonatu, kasyna, lub dużego domu. Można na wyjazd. Świadectwa b. dobre, referencje — Kazimiera Bejnarowiczówna, — Wilno, Obozowa 3 m. 18.

DZIEWCZYNKA lat 14 z ukończoną szkołą powszechną, zdrowa, zdolna, szuka pracy do pomocy w sklepie w domu lub do dziecka. Oferty do „Słowa" dla Jadzi.

KREŚLARZ wykwalifikowany z praktykę przyjmie pracę u któregokolwiek z pp. mierniczych. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" sub „Kreślarz".

Praca zaofiarowana

WYCHOWAWCA — wychowawczyni potrzebni do schroniska dla chłopców. J. Jasińskiego 20/22. 1585—1026

POTRZEBNA samodzielna rutynowana buhalterka. Wileńska 32 —3.

POTRZEBNI zaraz na wieś nauczyciel emeryt i pielęgniarz od 50 do 60 lat. Pensja po 50 zł. — ul. Moniuszki 13 m. 2. Od godz. 10 do 11-ej.

UCZCIWI otrzymają w każdej miejscowości dobrze płatne przyjemne zajęcie. Zawód i czas pracy obojętne! — „Eldorado" Katowice, Plebiscytowa 2 1650

POTRZEBNY do majątku ekonom samotny, skromnych wymagań. Życiorys, świadectwa oraz warunki kierować — p-ta Lebiedziew, skrytka Nr. 2 — Jan Pilecki.

GOSPODYNI z dobrem gotowaniem potrzebna na wieś Zgłaszać się 20—22 kwietnia między godz. 10-tą — 12-tą — Mickiewicza 19, Pensjonat. — Wymagane dobre świadectwa. 1589—1030

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobremi świadectwami potrzebna zaraz. Informacje: Mickiewicza 22 — Szkoła Powszechna. 1667—1097

Zguby

ZGUBIONO dn. 15 kwietnia w nocy lis srebrny z dorożki: Zwierzyniecki Most — Mickiewicza — Wileńska — Zygmuntowska. — Uczciwemu znalazcy duże wynagrodzenie. Zygmuntowska 12 m. 2. 1663—1095

Różne

MŁYN wodny do wydzierżawienia w maj. Landwarów. Wiadomość na miejscu u rządcy. 443

DZIERŻAWA BUFETU KLUBU Urz Państw. w Szczuczynie do odstąpienia. Warunki do omówienia. Kolesińska Szczuczyn Nowogr., Mickiewicza 12.

TAŃCÓW narodowych oraz ostatnich nowości bez względu na zdolności wyucza nauczycielka chrześcijanka Marja Tarasewiczówna Mickiewicza 22-a m. 31. Zapisy codziennie od godz. 10 do 22-giej. 1644—1078

UWAGA!!! OKAZJA!!! Zamieniamy zużytą garderobę męską na pierwszorzędne wiosenne materjały Bielskie. Telefonować 1900. Filji nie posiadamy. 1347—854

Redaktorzy działów: **Władysław Bodak** — sprawy młodzieżowe, **Teodor Bujnicki** — recenzje teatralne, **dr. Walerjan Charkiewicz** — recenzje literackie, **Tadeusz Cieszewski** — recenzje filmowe, **Jadwiga Dziewulska** — recenzje teatralne warszawskie, prof. **Michał Józefowicz** — recenzje muzyczne. **Władysław Laudyn** — sport, hr. **Henryk Łubieński** — informacje polityczne polskie. **Władysław Łepkowski** — kronika lokalna wileńska, **Józef Mackiewicz** — reportaż społeczny, **Stanisław Mackiewicz** — polityka wewnętrzna i zagraniczna, **Konstanty Syrewicz** — sprawy społeczne i kulturalne, **Konstanty Szychowski** — kronika Ziem Wschodnich, **Marjan Szydłowski** — kronika sądowa. **Barbara Toporska** — niedzielny dodatek literacki, **Karol Zbyszewski** — feljeton p.t. „W Wirze Stolicy".

Konto P. K. O. Nr. 700.7[illegible]4

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.